Ner 28. Kraków, Piątek 5 Lutego 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...dzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...ą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
... do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

...enumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** ...eniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Lutego . . . 6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca 12 „

☛ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 lutego.

Dziś odbywa się posiedzenie Izby deputowanych, na którem dokonanym zostanie stanowczy wybór prezydyum. Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, iż skład dotychczasowego prezydyum nie ulegnie żadnej zmianie.

Komisya budżetowa Izby poselskiej rozpoczęła już obrady nad preliminarzem budżetu. Na wczorajszem posiedzeniu załatwiono kilka pierwszych rozdziałów budżetu. Dłuższa dyskusya rozwinęła się nad rozdziałem: „Rada państwa.“ Poruszono bowiem myśl wstawienia na dyety poselskie wyższej kwoty, gdyż obecna sesya potrwa dłuższy czas, a w budżecie preliminowano dyety tylko na pięć miesięcy. Hr. Taaffe i minister skarbu Dr Dunajewski nie mogli wziąć udziału w obradach komisyi, z powodu odbywających się wspólnych konferencyj ministrów.

Przedmiot publicystycznej dyskusyi stanowi jeszcze zawsze sprawa adresu dziękczynnego dla Bismarka. Według najnowszej wersyi, żądał Knotz, aby klub niemiecki, jako taki, wystosował adres do kanclerza niemieckiego. Przeciw temu oświadczył się Weitlof, który wniósł, aby nie klub, lecz tylko członkowie klubu wyrazili podziękowanie Bismarkowi za jego mowę mianą w Sejmie pruskim przeciw Polakom. W tej też formie powziętą została odnośna uchwała, a przeto pozostawiono członkom klubu swobodę podpisania lub niepodpisania pomienionego adresu dziękczynnego. Widocznie więc klub był w kłopocie, co zrobić z monstrualnym wnioskiem Knotza, i wybrnął wreszcie użyciem półśrodka. Słusznie jednak powiada *Politik*, iż uchwalając ów adres, zamanifestował klub wyraźnie, iż nie chce już być niemieckim, lecz prusko-niemieckim klubem, gdyż faktycznie ks. Bismark przemawiał ze stanowiska wyłącznie pruskiego przeciw większości niemieckiego parlamentu. Zawotowanie adresu Bismarkowi nazywa *Politik* demonstracyą, graniczącą z zdradą stanu.

Dzienniki liberalne berlińskie i korespondencye z Berlina do innych dzienników wyrażają zdanie, że cała lawina słów bismarkowskich nie miała na myśli tego celu, jaki wypowiadała, tylko inny. Groźby wywłaszczenia szlachty polskiej, ograniczenia małżeństw między Polakami, zaliczają do rzędu takich gróźb płonnych, jakiemi już były groźby przeniesienia stolicy z Berlina w inne miejsce, lub skasowania bezpośrednich wyborów do parlamentu. Pojawiały się one zawsze, kiedy kanclerz zamierzał osiągnąć inny cel praktyczny. Tym razem jest monopol wódczany tym celem. Polacy mają się wystraszyć gróźb rzuconych, centrum popaść w obawę, że go o brak patryotyzmu posądzać będą, i popełnić ten „wielki błąd“ oddania w ręce ks. Bismarka funduszów, któreby go nie zależnym od parlamentu, przez masę ludzi zatrudnionych w nowym procederze państwowym panem sytuacyi wyborczej, ale zarazem i dostatecznie uposażonym do zaspakajania nawet niehumanitarnych wybryków swej fantazyi uczyniły.

Podług wiadomości angielskich z Konstantynopola, które zdają się być zupełnie pewnemi, wydanem zostało d. 2 b. m. *irade* sułtańskie, zatwierdzające i ogłaszające ugodę zawartą między Portą a Bułgaryą.

Główne punkta tej ugody zgadzają się z głoszonemi poprzednio już wiadomościami. Traktat berliński uważają obie strony za nienaruszalny. Na podstawie praw przez niego zyskanych, mianuje Sułtan księcia Aleksandra gubernatorem Rumelii wschodniej na lat pięć.

Jednym z warunków wykraczających po za sferę postanowień art. 13 do 21 traktatu berlińskiego, jest tylko klauzula, że po pięciu latach wolno będzie sułtanowi, bez dalszego zasięgania zdania mocarstw, zamianować znowu na dalszy czas księcia Aleksandra gubernatorem Rumelii. W kołach dyplomatycznych obawiają się, że Rosya oprze się temu postanowieniu.

Skład ministerstwa Gladstona podaje Biuro Reutera jak następuje: Gladstone kanclerzem państwa i skarbu, prezesem gabinetu. Aby nie pominąć Granvilla, który dawniej był ministrem spraw zewnętrznych, ale obudził pewne drażliwości i dlatego do sprawowania tego ministerstwa powołanym nie został, dano mu przewodnictwo w tajnej radzie. W razie, gdyby się Granville na to nie zgodził, zajmie miejsce to Hampdon. Ministerstwo wojny obejmie Childers, spraw wewnętrznych Harcourt, spraw zewnętrznych Kimberley. Roseberry którego głos kół wpływowych, a jego wyrazem był *Times*, powoływał na ministra spraw zewnętrznych, ma, jak donoszą *Daily News*, otrzymać zarząd kolonij. Jako ministra handlu wymieniają Mundellę. Zarząd spraw gminnych i prowincyonalnych (*Local Government Board*), który dawniej sprawował Dilke, obejmie Trevelyan. Ministrem marynarki będzie Chamberlain a sekretaryat Indyj obejmie Spencer. Podsekretarzem stanu dla Irlandyi zostanie Morley.

Parlament odroczonym był do d. 4go b. m., zapewne więc dzisiaj nastąpi ogłoszenie nowego gabinetu Izbom.

Tworzeniu się nowego gabinetu towarzyszą wątpliwości podnoszone z różnych stron co do skuteczności działania jego tak na zewnątrz, jak w zakresie spraw wewnętrznych.

Pod pierwszym względem donoszą z Londynu do *Koeln. Ztg*: W tutejszym świecie dyplomatycznym panuje przekonanie, że kategoryczne polecenia, przesłane ztąd do komendanta floty śródziemnomorskiej, zostaną teraz martwą literą. Od czasu, jak powrót do władzy Gladstona stał się możliwym, utrzymanie dotychczasowego porozumienia się między mocarstwami stało się prawie niepodobnem. Nie można teraz już liczyć na energiczną działalność floty zbiorowej. Do zmiany w rozwijaniu się kwestyi wschodniej przyczyniać się teraz będzie nie sama tylko Anglia, ale także Francya i Rosya.

Utrzymują też w Londynie, że Salisbury dlatego z tak niezwykłą natarczywością dążył do powstrzymania akcyi greckiej, bo był przekonany, że skoroby zatarg Grecyi z Turcyą przybrał wyraźne znamiona starcia wojennego, dałoby to powód Rosyi do ponownego zajęcia wojskiem Bułgaryi.

Wewnątrz zaś kraju Parnellici zaczynają już okazywać niezadowolenie z irlandzkiego programu Gladstona, zdaniem ich zbyt szczupło zakreślonego, z obozu zaś radykalnego dobywają się już głosy: „Precz z Whigami!“ *Pall-Mall-Gazette* wyraża życzenie, aby utworzyć gabinet z samych radykalistów.

Przeniesienie pułku szaserów i pułku dragonów z Tours do Pontivy, dało powód do interpelacyi w Izbie. Oficerowie tych pułków przebywali w domach arystokratycznych i to się niepodobało panu ministrowi.

Większe jeszcze wrażenie zrobiła dymisya udzielona komendantowi miasta Tours, jenerałowi Schmitz. *Figaro* doniósł, że bawiący obecnie w Paryżu Schmitz zgadza się na przeniesienie zarządzone przez ministra wojny. Schmitz zaprzeczył temu w telegramie do jednego z swych kolegów w Tours i to wystarczyło do udzielenia mu dymisyi.

Znalazł ks. Bismark w Sejmie pruskim mówców, którzy potrafili mu odpowiedzieć, a co ważniejsza ludzi, którzy stawili mu czoło. Mowa p. Windthorsta pozostanie, jak annale Tacyta, pomnikiem stwierdzającym szlachetny bunt godności i sumienia ludzkiego w państwie i epoce, w której deptane są one przez jednego człowieka. To samo ma z innego punktu widzenia znaczenie mowa p. Rickerta. Doniosłość dziejową, moralną i etyczną ma także uchwała parlamentu, zarówno jak wyjście z Izby Sejmu pruskiego stu pięćdziesięciu kilku posłów przy głosowaniu nad wnioskiem Achenbacha. Zapowiedź gwałtu uchwaloną została za pomocą pogwałcenia regulaminu. To loicznie, to dobrze!

I mowy powyższe i uchwała parlamentu i zachowanie się owych stu pięćdziesięciu posłów mają tę nad annalami Tacyta wyższość, iż publicznie i w oczy i w obecności wszechwładnego pana wypowiedziane lub powzięte zostały. Na dziś praktycznych skutków mieć nie mogą i nie będą miały. Ale i mowa ks. Bismarka również ich mieć nie będzie.

I przed mową i bez mowy postępowanie rządu pruskiego względem Polaków zmierzało i byłoby zmierzało do tego samego, nieodmiennego celu, do wyparcia i zgnębienia żywiołu polskiego, do germanizacyi polskich prowincyj. Że zaś ks. Bismark dozwolił sobie zbytku owej azyatyckiej mowy, to w niczem i nigdzie nie zmieni położenia rzeczy; to tylko wydatek z jego strony niepotrzebny, moralnie kosztowny, a tem samem przynoszący raczej korzyść, niż stratę Polakom. Jesteśmy przekonani, że ten epizod w życiu wielkiego męża stanu zepsuje kiedyś ze stanowiska estetycznego całość postaci; że styl barokko jego mowy, że barbarzyńskie tony, które się w niej odezwały, odbiją się kiedyś dziko i dziwacznie w posągu, który mu mimo tego przyszłe wystawią pokolenia. Praktycznie zaś biorąc rzeczy, ks. Bismark podniósł, chcąc ją poniżyć, znaczenie i doniosłość szlachty polskiej w społeczeństwie polskiem i w dziejach i stanowisko legalne, jawne i organiczne, zajęte przez to społeczeństwo od 1863 r., z którego pragnie je gwałtem strącić, bo na niem jest ono najbardziej mu niedogodnem.

I rzecz zasługująca na uwagę, w epoce, w której Polacy zrzekli się konspiracyi i odzwyczaili się konspirować, powstaje i odrysowuje się konspiracya przeciw nim.

W chwili, kiedy książę Bismark oskarżał Polaków o bywałe i niebywałe zamiary, jednocześnie *Prawitelstwiennyj Wiestnik*, wbrew prawdzie, wbrew oczywistości, wbrew zasadom i wyznaniom członków „Proletaryatu“ i wbrew świetnej mowie Spasowicza, w której stwierdził, iż ruch socyalny, którego epilog dopiero co w cytadeli warszawskiej się odegrał, nietylko nie miał nic wspólnego z ideą polską, lecz zwycięski byłby prawdziwym i jedynym *Finis Poloniae*, wbrew temu wszystkiemu urzędowy organ petersburski, jakoby od niechcenia, rzucał potwarcze oskarżenie, że początek tego ruchu także miał na celu odrodzenie Polski.

Dziwny zaiste zbieg okoliczności, czy raczej twierdzeń! I zaprawdę, kiedy Polacy przestali być Don Quichotem Europy, zaczynają wtedy ich wrogowie przeciw nim donkiszotować w nierycerskiej, a okrutnej walce.

A jak zwykle się dzieje, do wielkich i potężnych w tej walce nienawistnej czynników, przyłączają się zaraz drobne czynniki, mali ludzie, poziome i tuzinkowe namiętnostki, zazdrości i zawiści, nareszcie organa i dzienniki, co nad stronnicze poglądy wznieść się nigdy nie umieją. Opozycyjna liberalna prasa, wiedeński *Tagblatt* i *N. fr. Presse* nie wstydzą się odgrywać za życia ks. Bismarka roli jego epigonów, skoro idzie o Polaków, — i umieją naśladować tylko jego małostki, a w mężu stanu podziwiać tylko to, co potomność potępi. Pierwszy z tych dzienników w niedorzecznym szale nienawiści pomięszał wszelkie pojęcia, skoro śmiał twierdzić, że Wielopolski do tego samego ostatecznie celu zmierzał, co ks. Bismark, jeżeli mógł dziś jeszcze porównać eksterminacyjne jawnie wyznawane względem Polaków i szlachty polskiej teorye i dążenia drugiego, z polityką i kierunkiem wielkiego męża stanu polskiego, który w swem potężnym rozumie szukał ostatnich sposobów ratowania i tego społeczeństwa i tej szlachty, właśnie przed temi niebezpieczeństwami, które dziś brutalnie wyjawiła i uwydatniła mowa ks. Bismarka, a to środkami, których jedynie obawiał się i dziś jeszcze obawia się pruskiej idei bezwzględny przedstawiciel.

Nie potrzebowaliśmy bardzo, zresztą znaczącego swoją formą i treścią wczorajszego komentarza mowy ks. Bismarka, przesłanego z Berlina do wiedeńskiej *Pol. Cor.*, aby wiedzieć z góry, że fałszywem było i pozostanie uderzenie na alarm *N. fr. Presse*, z powodu tej mowy i jednoczesne uderzenie na Polaków w Austryi. Komentarz przyszedł w samą porę, aby rozwiać małoduszne i poziome opozycyjne nadzieje i złudzenia tego organu, aby kamienną ręką wśród orgii politycznej chwycić wpół niemiecki klub; i z tego powodu jest on cennym i ważnym, równie jak i z tego, że przerywa w samą porę nie bardzo budujące pogadanki o wyjaśnieniach danych przez p. Putkamera co do oświadczeń hr. Taaffego o nocie pruskiej. I tu także wiedzieliśmy jednak z góry, że jeżeli hr. Taaffe nie jest wprawny w przemawianiu publicznem, to jednak czytać umie doskonale, i że, jak ktoś słusznie powiedział, w każdym razie w Austryi dadzą prędzej wiarę hr. Taaffemu niż p. Putkamerowi, który mógł mieć pierwszorzędny interes w usunięciu wyrazu w y z n a n i o w y, w chwili przyjścia do skutku porozumienia pewnego na polu kościelnem, które nie istniało kiedy Taaffe cytował w Radzie państwa treść noty pruskiej.

Ale co się nas tyczy, co się tyczy Polaków w Austryi, mowa ks. Bismarka od pierwszej chwili, żadnego nie mogła mieć zastósowania ani w jednym, ani w drugim kierunku; nie zdolną była ani dotknąć, ani wpłynąć na ich stanowisko. Stanowisko to jasne i silne wznosi się po nad możliwe a zmienne wypadki i zdarzenia.

Polacy w Austryi, złączeni interesem, teraźniejszością i przyszłością, złączeni duchowo i honorem z dynastyą i państwem, jak powodowali się od ćwierć wieku, tak i nadal powodować się będą i mieć na oku jedynie i bezwzględnie bezpieczeństwo, potęgę i całość tego państwa, które jest i pozostanie dla nich, jako części całości, rękojmią także bezpieczeństwa i życia. Stanowiska tego zobopólnego, ani wzmocnić, ani osłabić, ani zmienić nie jest w stanie, nietylko mowa, ale i polityka polska ks. Bismarka, a to tak dalece, że Polacy w Austryi tylko ze względu na interesa państwa zapatrywali się i zapatrywać się będą na przymierze austryacko-niemieckie. Że ani mu stawiali drobnych lub większych przeszkód, ani mu przeciwnemi nie byli i nie są— to fakt, któremu, wzywamy aby faktami zaprzeczyli ci, co przeciwnie twierdzą; że do niego przeszkodą nie byli, nie są i nie będą, o tem świadczy komunikat w *Pol. Cor.* wbrew *N. fr. Presse.*

Ale to pewna, że szczucie na oślep przeciw Polakom w Austryi stronnictwa liberalno-opozycyjnego i jego organu, że naśladowanie pod tym względem ciągłe ks. Bismarka w Austryi, kiedy nawet on sam naśladowanym tu być nie chce, kopie coraz większą przepaść w Austryi między tem stronnictwem a Polakami, a już uczyniło niemożliwem w przyszłości nietylko sojusz, ale nawet jakiekolwiek zbliżenie, co niezawodnie przypisać należy dobrej gwiaździe monarchii i dynastyi.

W ostatnich dniach i godzinach, a to pomimo przesilenia ministeryalnego w Anglii, mocarstwa zdobyły się w sprawie wschodniej na stanowcze kroki i akta, które najlepiej świadczą, że zwłaszcza między trzema sąsiedniemi cesarstwami nietylko panuje porozumienie, ale raczej góruje u nich chęć i postanowienie utrzymania tego porozumienia. Znaczącym także ze wszech miar, a nas zbliska obchodzącym, w tej mierze potwierdzającym objawem, jest półurzędowy komunikat berliński w *Pol. Cor.* wczoraj w całości przesłany nam telegraficznie, a świadczący, że porozumienie jest wszechstronnem, omówionem prawdopodobnie w Skierniewicach i Kromieryżu, a w ten sposób osiągniętem, iż wytrzymuje ono próbę najdrażliwszych kwestyj. — Krokami mocarstw w sprawie wschodniej nazywamy całą akcyę wobec Grecyi, popartą wypłynięciem lub zdążaniem okrętów na wody okalające ten kraj; aktami, zbiorową powtórną notę mocarstw, wręczoną w Zofii, Belgradzie i Atenach. Kroki wobec Grecyi w każdym razie okazać się muszą prewencyjnie skutecznemi, a o nic więcej nie rozchodzi się w tej stronie obecnie. Zbiorowa nota mocarstw, acz jest dotąd tylko arkuszem papieru, określa bardzo wyraźnie i dobitnie pod pewnemi względami postanowienia mocarstw co do dalszego przebiegu lokalnych wypadków na półwyspie, między państewkami. Oto przedewszystkiem nota usuwa wszelką możliwość starcia się ponownego między niemi oświadczeniem, iż zaczepione państewko bronionem będzie przez mocarstwa. Nota idzie dalej, bo oświadcza, iż mocarstwa nie zezwolą na modyfikacye terytoryalne, a tem samem odejmuje wszelki cel ponownej walce, a staje tu stanowczo na

---

POTOP

(186)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom czwarty.

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ XV.

Jakkolwiek Tatarzy, a zwłaszcza dobruccy, umieli zbrojnym mężom w polu piersią do piersi stawać, przecie najmilszą dla nich wojną był mord bezbronnych, branie niewiast i chłopców w jasyr, a przedewszystkiem grabież. Wielce też przykrzyła się droga owemu czambulikowi, który prowadził Kmicic, pod żelazną bowiem jego ręką dzicy wojownicy musieli w baranków się zmienić, trzymać noże w pochwach, a zgaszone hubki i zwinięte łyka w biesagach. Z początku szemrali. — Około Tarnogrodu, kilkunastu umyślnie pozostało w tyle, aby puścić „czerwone ptaki“ w Chmielewsku i poswawolić z mołodyciami. Lecz pan Kmicic, który już się ku Tomaszowowi posunął, wrócił na pierwszy odblask pożogi i kazał winnym wywieszać się wzajemnie. A tak już był opanował Akbah-Ułana, że ten nietylko oporu nie stawił, ale przynaglał skazanych, aby prędzej się wieszali, gdyż inaczej „bagadyr“ będzie się gniewał. Odtąd „barankowie“ szli spokojnie, zbijając się w najciaśniejsze kupy po wsiach i miasteczkach, aby na którego podejrzenie nie padło. I egzekucya, choć ją tak srodze przeprowadził Kmicic, nie wzbudziła nawet przeciw niemu niechęci, ani nienawiści, takie już bowiem miał szczęście ów zabijaka, że zawsze podwładni tyle właśnie czuli dlań miłości, ile i strachu. Prawda, że pan Andrzej nie dał i im krzywdy uczynić; kraj był srodze przez niedawny napad Chmielnickiego i Szeremeta spustoszony, więc o żywność i paszę, jako na przednówku, było trudno, a mimo tego wszystko musiało być na czas i w bród, a w Krynicach, gdy mieszkańcy opór stawili i nie chcieli żadnej spyży dostarczyć, kazał ich kilku pan Andrzej siec batożkami, podstarościego zaś sam uderzeniem obuszka rozciągnął.

Ujęło to niezmiernie ordyńców, którzy słuchając z lubością wrzasków bitych kryniczan, mówili między sobą:

— Ej! sokół nasz Kmitah, nie da swoim barankom krzywdy uczynić.

Dość, że nietylko nie pochudli, ale spaśli się jeszcze, ludzie i konie. Stary Ułan, któremu brzucha przybyło, spoglądał z coraz większym podziwem na junaka i językiem mlaskał.

— Gdyby mi syna Ałłah dał, chciałbym mieć takiego. Nie marłbym na starość głodu w ałusie! — powtarzał.

Kmicic zaś od czasu do czasu uderzał go pięścią w brzuch i mówił:

— Słuchaj wieprzu! jeśli ci Szwedzi kałduna nie rozetną, to wszystkie spiżarnie w niego schowasz!

— Gdzie tu Szwedzi? łyka nam pogniją, łuki poprócbnieją — odpowiadał Ułan, któremu tęskno było za wojną.

Jakoż istotnie jechali naprzód takim krajem, do którego noga szwedzka dojść nie zdołała, dalej zaś takim, w którym były swego czasu prezydya, ale już je konfederacya wyparła. Spotykali natomiast wszędzie mniejsze i większe kupy szlachty, ciągnące zbrojno w rozmaite strony — i nie mniejsze kupy chłopstwa, które nieraz zastępowały im groźnie drogę, a którym często trudno było wytłumaczyć, że mają do czynienia z przyjaciołmi i sługami króla polskiego.

Doszli wreszcie do Zamościa. Zdumieli się Tatarzy na widok tej potężnej fortecy, a cóż dopiero, gdy im powiedziano, że niedawno jeszcze wstrzymała ona całą potęgę Chmielnickiego. Pan Jan Zamojski, ordynat, pozwolił im na znak wielkiej przychylności i łaski wejść do miasta. Wpuszczono ich bramą szczebrzeszyńską, albo inaczej ceglaną, gdyż dwie inne były z kamienia. Sam Kmicic nie spodziewał się ujrzeć nic podobnego, i nie mógł wyjść z podziwu na widok ulic szerokich, włoską modą pod linię równo budowanych, na widok wspaniałej kolegiaty i burs akademickich, zamku, murów, potężnych dział i wszelkiego rodzaju „opatrzenia.“ Jak mało który z magnatów mógł się porównać z wnukiem wielkiego kanclerza, tak mało która forteca z Zamościem. Lecz największy zachwyt ogarnął ordyńców, gdy ujrzeli ormiańską część miasta. Nozdrza ich chciwie wciągały woń safjanu, którego wielkie fabryki prowadzili przemyślni przybysze z Kaffy, a oczy śmiały im się do bakalij, wschodnich kobierców, pasów, sadzonych szabel, gindżałów, łuków, lamp tureckich i wszelkiego rodzaju kosztowności. Sam pan Cześnik koronny wielce przypadł do serca Kmicicowi. Było to prawdziwe królewiątko w swoim Zamościu: człek w sile wieku, wielce przystojny, chociaż nieco cherlawy, gdyż w leciech pierwszej młodości niedość upały natury hamował. Zawsze jednak lubił jeszcze płeć białą, a zdrowie jego nie do tyla była nadwątlone, aby wesołość znikła mu z oblicza. Dotychbzas nie ożenił się, a jakkolwiek najznamienitsze damy w Rzeczypospolitej otwierały mu szeroko podwoje, utrzymywał, że nie może dość gładkiej dziewki w nich znaleść. Znalazł ją później nieco, w osobie młodej panienki francuskiej, która lubo w innym zakochana, oddała mu bez wahania dla jego bogactw swą rękę, nie przewidując, że ów pierwszy wzgardzony ozdobi kiedyś koroną królewską swoję i jej głowę.

Pan Zamościa nie odznaczał się bystrym dowcipem, jeno go miał tyle, co na własną potrzebę. O godności i urzędy nie zabiegał, chociaż same szły ku niemu, a gdy przyjaciele strofowali go, iż mu przyrodzonej ambicyi braknie, — odpowiadał:

— Nieprawda, że mi jej braknie, jeno mam więcej od tych, którzy się kłaniają. Po co mi dworskie progi wycierać? W Zamościu nietylko ja Jan Zamojski, ale Sobiepan Zamojski.

Zwano go też powszechnie Sobiepanem, z którego przezwiska wielce był kontent. Rad też udawał prostaka, chociaż wychowanie odebrał wykwintne i młodość na podróżach po cudzych krajach spędził. Sam powiadał się zwyczajnym szlachcicem i dużo o mierności swego „staniku“ mawiał, może dlatego, by mu inni zaprzeczali, a może by mierności dowcipu nie spostrzegli. Zresztą był to człek zacny, i lepszy syn Rzeczypospolitej od wielu innych.

A jako on przypadł do serca Kmicicowi, tak i Kmicic jemu, przeto też go na pokoje zamkowe zaprosił i gościł, bo i to lubił, by jego gościnność chwalono.

Pan Andrzej poznał w zamku wiele znamienitych osób, przedewszystkiem zaś księżnę Gryzeldę Wiśniowiecką, siostrę pana Zamoyskiego, a wdowę po wielkim Jeremim, po panu swego czasu w Rzeczypospolitej prawie największym, który jednakowoż całą niezmierną fortunę w czasie inkursyi kozackiej był utracił, tak, iż księżna siedziała w Zamościu na łasce u brata Jana.

Lecz była to pani tak pełna wspaniałości, majestatu i cnoty, i pierwszy pan Jan prochy przed nią zdmuchiwał, a przytem bał się jej jak ognia. Nie było też wypadku, żeby woli jej zadość nie uczynił, lub żeby się jej w ważniejszych wypadkach nie radził. Powiadali nawet dworscy, że księżna pani rządzi Zamościem, armią, skarbami i panem bratem starostą; lecz ona nie chciała korzystać ze swej przewagi, całą duszą oddana boleści po mężu i wychowaniu syna.

Syn ów właśnie był niedawno z dworu wiedeńskiego na krótki czas do kraju powrócił i bawił przy niej. Był to młodzieńczyk w wiośnie lat; lecz napróżno Kmicic szukał w nim tych znamion, które syn wielkiego Jeremiego nosić w obliczu był powinien.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gruncie *status quo ante* i traktatu berlińskiego.

Pod tym względem kwestya zdaje się być zamkniętą. Wprawdzie mówiono, że owa nota po długich dopiero wahaniach zredagowaną została przez przedstawicieli mocarstw w Belgradzie, że się ociągali oni do ostatniej chwili co do jej treści i formy, że do ostatniej chwili poseł rosyjski nie miał dostatecznych instrukcyj, lecz przecież w końcu nadeszły one z Petersburga i pozwoliły w wiadomy sposób sformułować notę. Szczegóły te jednak nie zmniejszają w tej chwili ważności i znaczenia noty.

Ale co jest godniejszem uwagi i doniośléjszem, że tak dobrze kroki mocarstw wobec Grecyi, jak ich nota zbiorowa, posłużyły do doprowadzenia do skutku układu między Sułtanem a ks. Aleksandrem tak dalece, iż odnośne irade ogłoszonem już zostało a że układ ten właśnie zmienia traktat berliński, skoro Porta zwołuje konferencyę dla ratyfikacyi nowego porządku rzeczy i że na tym punkcie półwyspu nietylko nie jest ten układ powrotem do *status quo ante* ale uświęceniem tego, co od początku nazwaliśmy *status quo post* i co przewidywaliśmy, że w końcu zwycięży. Nie wchodzimy jeszcze dziś w szczegóły niezupełnie dokładnie znane układu między Sułtanem a ks. Aleksandrem, ale to już stwierdzić możemy, że zawiera on w sobie unię dwóch: północnej i południowej Bułgaryj, że jest uświęceniem pod pewną formą wypadków filipopolskich a zatem punktu wyjścia wszystkich zawikłań, i jednostronną, ze względu na inne państwa i czynniki półwyspu, zmianą traktatu berlińskiego, pomimo iż uporczywie twierdzić będą, że nie ma tu zmiany traktatu. Jeżeli zauważymy przytem, że w ostatniej nocie zbiorowej mocarstwa czynią wyrzuty jedynie Serbii i Grecyi, iż rozbroić się nie chciały, a pomijają Bułgaryę, to nabierzemy przekonania, że jak na polu bitwy, tak i w dziedzinie politycznej Bułgarya zwyciężyła i ona jedna swoich dopięła celów. Jeżeli zaś dodamy do tego, że zbiorowa nota mocarstw wystosowaną została „za inicyatywą gabinetu petersburgskiego“, przedstawi się nam wtedy całość położenia i obraz jego zupełny, a może zrozumialszą się stanie interpelacya hr. Andrassego, która przebrzmiała bez echa.

Za inicyatywą Rosyi mocarstwa ostatnią notą zbiorową oraz krokami wobec Grecyi zasłoniły urodzenie się unii bułgarskiej, bo pozwoliły przyjść jej do skutku bez dalszych zmian terytoryalnych na półwyspie, a zatem i zawikłań. Zapomocą zaś sofizmatu jedynego w swoim rodzaju, połączenie faktyczne Bułgaryi ze wschodnią Rumelią niema być i prawdopodobnie nie będzie poczytanem za modyfikacyę terytoryalną.

Dojrzałym zatem na półwyspie okazał się tylko owoc bułgarski, jak to już na wiosnę w pewnych kompetentnych kołach przewidywano.

Wobec obrotu nadanego położeniu przez ostatnie kroki i akta mocarstw, zawarcie ostatecznego między Serbią a Bułgaryą pokoju zdaje się nie ulegać wątpliwości i schodzi na plan drugi, aczkolwiek pierwsza przyczyna wojny, w skutku układu Sułtana z ks. Aleksandrem, drastyczniej niż kiedykolwiek na pierwszy występuje plan.

Oczywiście, że układy te i konferencya, zwołana przez Turcyę, ciągnąć się jeszcze mogą i stać się widownią starcia ze sobą sprzecznych zdań i kierunków, oraz że zgotować mogą nawet niespodzianki. Jakie każde z mocarstw zajmie wobec układu turecko-bułgarskiego stanowisko, przesądzać dziś niezawodnie nie można, a od tego i wartość i praktyczne znaczenie układu zależą; ale to pewne, że ostatnie zbiorowe kroki wszystkich mocarstw umożebniły i przyspieszyły układ, a zatem fakt, z którym dziś już każde z nich liczyć się musi. A fakt ten niezaprzeczenie rozwiązuje zadanie powstałe w skutku wypadków filipopolskich jednostronnie, na korzyść jednego na półwyspie czynnika i jednego państewka, a w kwestyi wschodniej, zdaniem naszem, na korzyść ostatecznie i w końcowych następstwach jednego wielkiego wpływu i antagonizmu, jak dotąd bez kompensaty dla innych.

Czy na tem zakończy się akt dramatu wschodniego? Raczej przypuścićby można w takim razie, że to tylko była scena, i że dalsze nastąpią, i rozwiną się, albo na konferencyi i podczas układów serbskich, albo w negocyacyach między mocarstwami. Być jednak może, że kurtyna zapadnie na chwilę, i że nazwie się to zakończeniem aktu; ale i wtedy mniemamy, że się niebawem podniesie zasłona, aby akcya dopełnioną została, to jest, aby zastosować system słusznych kompensat między wielkiemi czynnikami; nie przypuszczamy bowiem, aby jednostronne rozwiązanie było ostatecznem, aby utrzymać się mogło, ani też aby leżało w czyichkolwiek dziś zamysłach. I dlatego mniemamy raczej, że jeżeli w tej mierze nie istnieje już porozumienie zupełne, to znowu okaże się skłonność osiągnięcia go za pomocą zjazdów, a podobno życzenie, aby nastąpiły, już wyrażanem być miało.

Na teraz jednak śledzić trzeba przebiegu wypadków w odpowiedziach, jakie mocarstwa dadzą zaproszeniu Porty na konferencyę; w jej przebiegu, jeźli przyjdzie do skutku; w postawie, jaką każde mocarstwo zajmie wobec układu turecko-bułgarskiego i w układach serbsko-bułgarskich — ewentualnie także na wodach greckich.

Mowa

członka Wydziału kraj. hr. Wład. Badeniego

wypowiedziana dnia 22 stycznia na 27 posiedzeniu Sejmu przy rozprawie nad budżetem drogowym.

W rubryce X komisya poczyniła różne, częścią znaczne wykreślenia. Pomijając mniej znaczne, podniosę jedynie wykreślenie najznaczniejsze, mianowicie: obniżenie dotacyi na budowę nowych dróg krajowych w pozycyi 116 ze 150.000 złr. na 105.000 złr., a więc obniżenie o 45.000 złr. Zabieram jednak głos w rozprawie ogólnej budżetu drogowego bez intencyi restytuowania sum przez Wydział krajowy pierwotnie preliminowanych. Wniosku szczegółowego, przywracającego sumę 150.000 złr. na budowę nowych dróg krajowych, nie stawiam dlatego, ponieważ komisya na stronnicy 2 przedstawia położenie ekonomiczne kraju jako tak przykre, iż nie dozwala ono nawet na najproduktywniejsze wydatki, a pod tym względem uznawać powinienem sejmową komisyę budżetową — przynajmniej teoretycznie — za sędziego kompetentnego. I gdyby komisya ograniczyła się była do tego jedynego argumentu, nie byłbym głosu zabierał wcale. Do zabrania głosu zniewalają mnie jedynie argumenta inne, uwagi i zapytania w sprawozdaniu komisyi zawarte; mianowicie na stronnicy 2 powiada komisya: „Gdy jednak obecnie sieć dróg krajowych sięga w najodleglejsze zakątki naszego kraju i gdy założony program jest już na ukończeniu, możemy śmiało zwolnić tempo wydatków tej pozycyi, wobec przykrego położenia ekonomicznego, które nas do najściślejszej oszczędności nawet w najproduktywniejszych wydatkach zniewala.“ A następnie powiada komisya: „że obniżenie tej pozycyi względami oszczędności jest wskazane.“ Dalej przy poz. 117 na stronnicy 5 „konserwacya dróg kraj.“ powiedziano: „Komisya budżetowa uznała za stosowne zwrócić uwagę Wydziału krajowego, czy i o ile wymagania na wydatki tej rubryki w przyszłości nie mogłyby być obniżone. A mianowicie, czy nie dałoby się zmniejszyć przeznaczoną do tej pory ilość kamienia do konserwy kilometra, jeżeli na dawniej zbudowanych drogach pokład już jest o tyle ustalony, iż dalszego wzmocnienia nie potrzebuje? Następnie, czy obniżenie dochodu z myt nie wskazuje na fakt, że wskutek powstałych nowych kolei, na wielu drogach krajowych frekwencya znacznie się zmniejszyła i czy wskutek tego nie możnaby ograniczyć materyału konserwacyjnego do mniejszej ilości?“

Na te argumenta, uwagi i zapytania poczuwam się do obowiązku odpowiedzenia imieniem Wydziału krajowego natychmiast.

Wiadomo, że obecnie budują się trzy drogi krajowe, a to droga z Borszczowa do Kolendzian, z Nadbrzezia do Rozwadowa i nareszcie droga z Radziechowa do Stojanowa. Komisya nie przemawia jednak za zaniechaniem tego produktywnego wydatku, to jest za zaniechaniem budowy którejkolwiek z tych dróg, przemawia jedynie za zwolnieniem tempa budowy, i to jak mówi, ze względów oszczędności, chociaż, zdaniem mojem, jedynie zupełne zaniechanie budowy którejkolwiek z tych dróg mogłoby być pewnego rodzaju oszczędnością.

Pojmuję zresztą, dlaczego komisya nie proponuje zaniechania budowy którejkolwiek z tych dróg, albowiem budowa pierwszych dwóch dróg co dopiero rozpoczętą została, bo w r. 1885 i to nie z inicyatywy Wydziału krajowego, ale wskutek dwóch specyalnych uchwał sejmowych, mianowicie uchwały z dnia 13 Października 1883, i z 16 Października 1883 r. Temi to uchwałami polecono Wydziałowi krajowemu kategorycznie rozpocząć budowę tych dróg w roku 1885. Budowa zaś trzeciej drogi z Radziechowa do Stojanowa dlatego zaniechaną być nie może i nie powinna, że fundusz krajowy na zaniechaniu budowy tej drogi nicby już nie zyskał. Datki bowiem dobrowolne na tę drogę wynoszą 86.000 złr. i tyleż mniej więcej kosztować będzie doprowadzenie budowy drogi do Stojanowa. Gdyby przeto droga nie została doprowadzoną do granicy kraju, i to w terminie, niektóremi deklaracyami zastrzeżonym, to datki te dobrowolne, nawet o ile byłyby już wpłacone, musiałyby być na żądanie stronom deklarującym zwrócone. Skoro więc istnieje konieczność doprowadzenia do skutku budowy wszystkich trzech dróg i skoro Wydział krajowy już sam ograniczył dotacyę na każdą z nich do minimum 40,000 złr., to oszczędność, na którą komisya liczy ee zmniejszenia poniżej absolutnej możliwości, wydaje mi się być więcej, niż problematyczną, a to nietylko ze względów na interesa ekonomiczne i handlowe, dla których przecież potrzeba tych dróg została uznaną, i dla których budowa ich została zarządzoną, a które to interesy przez zbytnie przewlekanie budowy koniecznie cierpieć muszą. Ale wydaje mi się ona problematyczną także ze względów finansowych, albowiem równoczesne stósowne obniżenie kosztów administracyi w praktyce wydaje mi się niewykonalnem, gdyż nawet przedsiębiorca prywatny, jeżeli chce mieć nadzór jaki taki, kadrów swoich i nadzorców w czasie bezrobocia wśród zimy nie oddala. Dlatego koszta budowy, przewlekanej ponad właściwą minimalną miarę, koniecznie zwiększyć się muszą niepotrzebnem zwiększaniem kosztów administracyi. Gdy nadto i opóźnienie omycenia pewien uszczerbek w dochodach krajowych przyniesie, to zbytnie takie przewlekanie budowy wtenczas tylko mógłbym uważać za wytłómaczone, gdyby była uzasadniona nadzieja, że w latach następnych, w których to, co się tego roku zaniedba, wykonanem być musi bądź dochody krajowe będą większe, bądź też potrzeby krajowe będą mniejsze. Nadziei ani jednego, ani drugiego, ja przynajmniej nie mam. Gdy wszakże mimo to komisya w sprawozdaniu twierdzi, że obecnie nadszedł czas do zwolnienia tempa budowy, przeto zniewolony jestem przypomnieć, a młodszym członkom tej Wys. Izby opowiedzieć, jakie było pierwotne tempo dla budowy tych dróg przez Wys. Sejm uchwalone i oznaczone, i o ile Wydział krajowy już to pierwotne przez Sejm oznaczone tempo dotąd zwolnił. Zwolnienie to było już niejednokrotne, a ostatnia na rok 1886 przez Wydział krajowy proponowana dotacya po 40.000 złr. na każdą drogę jest już ósmem z rzędu zwolnieniem tempa przez Wydział krajowy. To ósme zwolnienie tempa zdaniem mojem dosięgło już tej miary, że wszelkie dalsze po za niem zwolnienie już nie oszczędność, ale raczej szkodę funduszowi krajowemu przyniesie. Tempo zaś pierwotnie przez Sejm oznaczone było następujące: Ustawą krajową z dnia 12 Lutego 1872 przyzwoloną została pożyczka krajowa w sumie 5,200.000 złr. Z pożyczki tej kwota częściowa 1,300.000 złr. przeznaczoną była na zapomogę głodową, resztę zaś 3,900.000 złr. przeznaczyła ustawa wyłącznie na cele drogowe, a mianowicie 2,600.000 złr. na budowę nowych dróg, a 1,250.000 złr. na rekonstrukcyę dróg istniejących. Od tej sumy częściowej 3,900.000 złr., wyłącznie na cele drogowe przeznaczonej, opłacać miał kraj według planu amortyzacyjnego, uchwalonego i zatwierdzonego w r. 1873, przeto w czasach najcięższego przesilenia finasowego, na oprocentowanie i amortyzacyę kapitału roczną rentę po 324.000 złr. i to przez lat 40. To było tempo pierwotnie przez Sejm oznaczone, sankcyą monarchy uświęcone i według tego tempa byłby kraj w przeciągu minionych lat 11 ratami amortyzacyjnemi musiał wypłacić dotąd sumę 3,564.000 złr.

Lecz już w r. 1874 Wydział krajowy zaproponował Sejmowi pierwsze i to olbrzymie zwolnienie tempa, sprawozdaniem bowiem z dnia 27-go września 1874 r. doradził Wys. Sejmowi, aby odstąpił od zrealizowania tej części pożyczki, która była przeznaczoną na cele drogowe, a natomiast, aby wstawiano odtąd w budżet, bezpośrednio na budowę i rekonstrukcyę dróg tę samą kwotę 324.000 złr. równą racie amortyzacyjnej. Ówczesna komisya budżetowa jednak, akceptując zasadniczo myśl Wydziału krajowego, podniosła dotacyę roczną z 324.000 złr. do 500.000 złr. i zaproponowała Sejmowi, aby polecił Wydziałowi kraj., iżby odtąd corocznie, aż do ukończenia budowy sieci dróg krajowych wstawiał w budżet corocznie sumę 500.000 złr. Wniosek ten komisyi budżetowej uchwałą Wys. Sejmu z dnia 13 października 1874 r. został ratyfikowany. Lecz już po latach trzech, mianowicie w r. 1877, Wydział krajowy doradził Sejmowi dalsze zwolnienie tego tempa i zaproponował zredukować dotacyę z 500.000 złr. na 400.000 złr. W latach następnych Wydział krajowy to trzecie tempo zwalniał jeszcze niemal z każdym rokiem i zwolnił je w ten sposób jeszcze cztery razy, tak, że przez lat 11 kraj faktycznie wypłacił na cele budowy i rekonstrukcyi dróg ogólną sumę 3,280.000 złr., przypomnę zresztą, że w ciągu tych lat 11 Wys. Sejm oprócz dróg pierwotnie wyznaczonych uchwalał dodatkowo jeszcze budowę kilku nowych dróg oraz budowę różnych pojedynczych kosztowniejszych przedmiotów, których koszta przeto później dotacyę na ten cel bardziej jeszcze obciążyły. Z powyższych zestawień wynika, że gdy według pierwotnych rat amortyzacyjnych, jak już raz powiedziałem, kraj dotąd przez lat 11 byłby wypłacił ogółem sumę 3,564.000 złr., to wypłaciwszy przez te 11 lat faktycznie tylko 3,280.000 złr. wypłacił kraj faktycznie dotąd o 284.000 złr. mniej, niż pierwotnie Sejm był oznaczył. Lecz to jest oszczędność mniejsza, główną zaś oszczędnością jest to, że gdyby Wydział krajowy w r. 1874 był *simpliciter* wykonał ustawę z r. 1872, do czego miał nietylko upoważnienie, ale i polecenie, to dziś w r. 1886 pozostawałoby krajowi do zapłacenia jeszcze 29 rat, każda po 324.000 złr., czyli pozostałaby krajowi jeszcze do zapłacenia suma ogólna 9,396.000 złr. Istotnie zaś pozostaje dziś krajowi do wykończenia całej sieci dróg, do zapłacenia tylko suma 400.000 złr. (*Brawo*). A zatem o mało co więcej, o ile kraj dotąd mniej wypłacił i tej sumy 9,396.000 złr. mówię sumy dziewięciu milionów kraj już płacić nie potrzebuje. *Et haec meminisse juvabit.* Mimo tych jak mniemam, nie bez słuszności przezemnie „olbrzymiemi“ nazwanych zwolnień tempa, Wydział kraj. w r. 1886 dopuścił się jeszcze jednego ósmego z rzędu zwolnienia tempa, redukując dotacyę na budowę każdej z trzech dróg do 40.000 złr. Proponowana zaś przez komisyę budżetową redukcya tej dotacyi do 105.000 złr., a właściwie po odliczeniu wydatku potrzebnego na budowę mostu na Popradzie w kwocie 30.000 złr., do kwoty 75.000 złr. na budowę trzech dróg będzie już 9-tem zwolnieniem tempa! Z dróg tych dwie są w warunkach może najtrudniejszych i najdroższych w całym kraju, buduje się one w miejscach, w których niema kamiennego materyału absolutnie. Dla jednej materyał musi się sprowadzać z zagranicy kraju z pod Sandomierza, a dla drugiej musi być materyał kamienny cegłami zastąpiony — otóż na budowę takich trzech dróg zredukowano dotacyę do 75.000 złr.; z tego dziewiątego z kolei zwolnienia tempa według mego przekonania, już nie oszczędności się spodziewać, lecz raczej skutku zupełnie przeciwnego obawiać się należy.

Redukcya tak daleko idąca w tym właśnie dziale drogowym gospodarstwa krajowego wydaje mi się mniej wskazaną, że głównie i najznaczniejsze koszta drogowe, t. j. koszta utrzymania dróg krajowych istniejących obecnie w r. 1885 obciążają dodatek do podatków krajowych o kilkadziesiąt tysięcy rocznie mniej, niż go obciążały przed laty 12, to jest wtedy, kiedy dróg krajowych do utrzymania było kilkaset klm. mniej. Jest to Panowie prosta wynikłość budżetowa, komisya mogłaby znaleźć już dostateczną odpowiedź na zapytanie, czy koszta konserwacyi nie mogłyby być zredukowane. Wynikłość ta budowy cyfrowo brzmi jak następuje: W r. 1874 mieliśmy do utrzymania 1,280 klm. dróg. Na ten cel przyzwolił Sejm budżetem r. 1874 (niezależnie od sumy na rekonstrukcye osobno przyznanej) sumę 445,500 złr. zaś w r. 1885, który się właśnie skończył, mieliśmy do utrzymania już 1,705 klm., przeto mieliśmy o 425 klm więcej, a na utrzymanie tych 1,705 klm. przyzwolił Sejm budżetem r. 1885 sumę 457,000 złr., czyli przyzwolił tylko o 11,500 złr. więcej, niż przed dwunastu laty. Gdy się jednak zważy, że myta w r. 1874 czyniły funduszowi krajowemu 170,000 złr., w r. zaś 1885 uczyniły one 227,000 złr., to wynika z tego, że kraj dopłacał w 1874 r. do konserwacyi dróg 305,500 złr., w r. 1885 zaś dopłacił kraj 233,000 złr., przeto dopłacił faktycznie o 72,800 złr. mniej, pomimo, że do utrzymania było 425 klm. więcej (*brawo*).

Z zestawienia tego porównawczego mniemam, iż wypływa dowodnie, że Wydział kraj. kwestyi możliwego obniżenia kosztów konserwacyi dróg krajowych dotąd z oka nie spuszczał, że przeciwnie czynił to zawsze i stale, nie czekając nawet łaskawego przypomnienia komisyi budżetowej, albowiem świadom jest dostatecznie obowiązków swoich. Zapytuje w sprawozdaniu komisya budżetowa, czy pokład kamienny nie jest już dostatecznie ustalony i czy z tego powodu nie mogłaby już nastąpić dalsza redukcya dotacyi kamienia. Na to zapytanie już dziś jestem w możności stanowczo odpowiedzieć, a odpowiedź moja brzmi kategorycznie: Nie! albowiem do tej odpowiedzi upoważniają mnie studya graficzne niektórych pokładów kamiennych. Odpowiedź ta zresztą nie powinna zadziwić wszystkich tych panów, którzy raczą sobie przypomnieć, że od kosztorysów w r. 1872 Wys. Sejmowi przez Wydział krajowy przedłożonych przy budowie zaoszczędzono okrągłą sumkę 700,000 złr. (*brawo*). Skąd też uzasadniony jest wniosek, że grubość pokładu kamiennego przy budowie ograniczoną być musiała, jeżeli do wystarczającej, to w każdym razie do najściślejszej konieczności, a w takim składzie rzeczy niedostateczne zasilenie pokładu kamiennego, chociażby tylko przez 1 lub 2 lata groziłoby deteryoracyą dróg dziś w dobrym stanie będących. Proszę przytem zważyć i na tę okoliczność, że drogi, któreśmy od Rządu odebrali, bezpośrednio przed ich oddaniem Wydziałowi krajowemu przez lat 5 lub 6 nie były konserwowane i dotacyi w kamieniu tak jak żadnej nie otrzymały, i że Wydział krajowy ze sumy 1.250,000 złr. przez poprzednie Sejmy za potrzebną uznanej dla rekonstrukcyi dróg, tylko małą część na ten cel wydał, zaś rekonstrukcya postępuje ciągle stopniowo i zwolna, a to ze zwykłej dotacyi na utrzymanie tylko dróg przeznaczonej.

Zapytuje dalej komisya, czy obniżenie dochodów z myta nie wskazuje na zmniejszoną frekwencyę, i czy z tego powodu dotacya w kamieniu nie może być zmniejszoną? I na to zapytanie nie mogę odpowiedzieć twierdząco, albowiem chociaż prawdą jest, że w ostatnich czasach wskutek budowy kolei transwersalnej, na niektórych drogach frekwencya się zmniejszyła, to jest ona, jak się z porównania dochodów mytniczych okazuje, zawsze jeszcze większą, aniżeli była przed laty 6, 8, 10. Wówczas, kiedy frekwencya się wzmagała, to Wydział krajowy z tego tytułu nie żądał dotąd nigdy zwiększenia dotacyi. Niepodobna więc nam trzymać się takiej zasady, aby przy wzmagającej się frekwencyi nie żądać ztąd zwiększenia dotacyi, zaś żądać odwrotnie jej zmniejszenia przy każdem, choćby najmniej znacznem zmniejszeniu frekwencyi. Zresztą i wysokość czynszów mytniczych nie koniecznie zależy od długości przestrzeni omyconej, a przeto nie koniecznie zależy od wysokości kosztów konserwacyi omyconej przestrzeni. Mamy n. p. u granic kraju przestrzeń jednego kilometra, z której myto dawniej czyniło 12,000 złr., otóż to właśnie myto spadło teraz niemal o połowę, bo blisko do 6,000 złr., a obniżenie kosztów konserwacyi tego kilometra, z powodu zmniejszonej frekwencyi, może o 100 tylko lub najwięcej 200 złr. wyniesie. Także i na paru znaczniejszych mostach krajowych, jak n. p. pod Jarosławiem, pod Tłumaczem, które dotąd znaczne dochody z myt przynosiły, dochody te obecnie spadły, a mimo to konserwacya tych mostów prawie to samo kosztować będzie. Wogóle większą część obniżenia dochodu z myt można zredukować do tych kilku wypadków, które tu specyalnie podniosłem, dlatego jestem w możności twierdzenia kategorycznie, że obniżenie dochodów z myt o 11,000 złr. na sumie dochodzącej blisko ćwierć miliona, nie zrobi ulgi w kosztach konserwacyi takiej, o której wartoby mówić. A jestem tego również pewny, jak pewny jest poseł Męciński, że $^{214}/_{10.000}$ sporyszu nie wytruje armii. (*Wesołość*).

Tyle wyjaśnień faktycznych poczuwałem się do obowiązku przedstawić Wys. Sejmowi w odpowiedzi nietyle na wnioski, — ile na treść sprawozdania komisyi. Jakkolwiek powtarzam, że wniosków przywracających sumę przez Wydział kraj. proponowaną, stawić nie zamierzam, tę jednak niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że słowa moje na kilkunastoletniem doświadczeniu oparte, a może i osiągniętemi niejakich rozmiarów rezultatami poparte, przynajmniej do tej jesieni pozostaną w pamięci i przy przyszłych da Bóg obradach komisyi budżetowej przychylniejsze znajdą ocenienie.

Kończę zapewnieniem, że jeżeliby w dalszej przyszłości okazała się istotnie możność dalszego obniżenia kosztów utrzymania dróg krajowych, to Wydział krajowy, któremu jak to z przedstawionych przezemnie cyfr dowodnie wynika, powiodło się już niejedną i to milionową ulgę przysporzyć funduszowi krajowemu, Wydział krajowy jak dotąd tak i na przyszłość z inicyatywy własnej, wszelkich możliwych lecz dopuszczalnych ulg skarbowi krajowemu przynieść nie omieszka (*liczne brawa*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lutego.

W rocznicę śmierci ś. p. Józefa Szujskiego odprawi się nabożeństwo żałobne za jego duszę w sobotę d. 6 b. m. o godzinie 10ej w kościele OO. Kapucynów.

— **Marszałek Zyblikiewicz** zabawi w naszem mieście do niedzieli, poczem powróci do Lwowa, a znowu 15-go zawita do Krakowa z powodu zebrania pełnego komitetu pomnika Mickiewicza.

— **Hr. Alfred Potocki** odjechał dziś na czterodniowy pobyt do Wiednia, zkąd uda się na dłuższy pobyt do Nicei.

— **Prezydent m. Krakowa** otrzymał zawiadomienie, iż Austryackie Muzeum sztuki i przemysłu w Wiedniu urządza w miesiącach Marcu, Kwietniu i Maju b. r. wystawę nowych ręcznych robót kobiecych, pochodzących z monarchii Austryacko-węgierskiej. Program wystawy przejrzeć można w biurze III Wydziału Magistratu u p. radcy Zawiłowskiego. Koła interesujące się przemysłem domowym powinny zwrócić uwagę na tę wystawę i przysporzyć jej zwolenników i uczestników. Przesyłka wszystkich robót, przeznaczonych na wystawę, powinna nastąpić wcześnie, mianowicie do połowy lutego.

— **Wykaz** stanu służby urzędników i sług sądowych przy trzech rodzajach sądów tudzież prokuratoryi w okręgu sądu wyższego kraj. w Krakowie, opuścił temi dniami prasę. Obejmuje on obliczenie służby po dzień ostatni miesiąca grudnia 1885 r. wraz z podaniem wysokości płacy i dodatków do takowej. Według rzeczonego wykazu jest w okręgu wyższego sądu krakowskiego 400 urzędników konceptowych z płacą 610,850 złr., manipulacyjnych 194 z płacą 95,800 złr., sług 248 z płacą 90,075 złr., co wynosi razem sumę 796,725 złr. Podług gatunków sądów dają się rozłożyć te cyfry w następny sposób: przy sądzie wyższym osób 157 z płacą 154,897 złr., przy sądach pierwszej instancyi osób 280 z płacą 318,507 złr., przy sądach powiatowych 390 osób z płacą 286,010 złr., wreszcie przy prokuratoryi 15 osób z płacą 37,310 złr. Razem osób 842 (w tej liczbie mieszczą się już auskultanci płatni i bezpłatni). W sumie ogólnej wydatków na personal, nie wliczono wydatków na najem i utrzymanie lokalów, w których pomieszczone są władze sądowe i prokuratorye, jak również wydatków na utrzymanie i wyżywienie więźniów, oraz na lokale przez tych ostatnich zajmowane.

— **Od przewodniczącego Komitetu** opieki nad weteranami i wygnańcami z zaboru pruskiego otrzymujemy następujące pismo:

Na balu 1go lutego wręczył mi prezes Koła artystyczno literackiego p. Juliusz Kossak list, w którym z radością wyczytałem następującą ofiarę, którą czcigodny nasz prezes weteranom z r. 1831 uczynił.

Motto do akwarelli ofiarowanej na korzyść weteranów wojsk polskich:

O żołnierzu, tułaczu, który borem, lasem
Idzie, z biedy i z głodu przymierając czasem,
Nakoniec pada u nóg konika wiernego
A konik nogą grzebie mogiłę dla niego.

Za ten nowy dowód serca, patryotyzmu, których niktby nie zliczył, ile nasz czcigodny prezes złożył na ołtarzu Ojczyzny, składam z głębi serca i duszy podziękowanie w imieniu Komitetu i starych polskich wiarusów z r. 1831. *Ksawery Konopka.*

— **Wygnańcy z Prus** potrzebujący umieszczenia: Dwóch rządców, bardzo odpowiednich, żonatych, jeden rządca, kawaler, którzy wszyscy i ekonomów przyjmą obowiązki; szewc z rodziną; piekarz kawaler; owczarz z rodziną; trzech ludzi młodych, mających odpowiednie fundusze, chcących zaarędować karczmy, przy którychby było do 20 morgów gruntu, a mogli mieć rzeź bydła, trzody itp.; człowiek starszy, wykształcony, pragnie udzielać lekcyj prywatnie wieczorem, w językach niemieckim, francuskim, angielskim, pod L. 10 przy ulicy Garbarskiej. Wiadomość w Komitecie ulica Gołębia 5.

Nakoniec proponuje niżej podpisany, aby kraj wysłał adres do Dra Stablewskiego do Poznania.

Ksawery Konopka.

— **Zarząd Towarzystwa technicznego** na dalszy okres jest następny: prezes p. Karol Zaremba, architekt; zastępca prezesa p. Tadeusz Stryjeński, budowniczy. Wydział: pp. Aleksander Biborski, urzędnik budownictwa miejskiego; Stanisław Borelowski, praktykant budownictwa; Justyn Głowacki, inspektor kolei państwowych; Władysław Kaczmarski, inżynier; Teodor Kułakowski, inspektor ekonomatu miejskiego; Jan Matula, radca budownictwa; Józef Saare, inżynier; Emil Serkowski, nadinżynier, i Karol Stadtmüller, profesor szkoły przemysłowej.

— **Bal kostiumowy** Koła artystyczno-literackiego odbędzie się w sali hotelu saskiego w d. 6 marca (w sobotę). Dochód z balu przeznaczony jest na Wygnańców z Prus, Weteranów z r. 1831 i na cele artystyczno-literackie, popierane przez Koło.

— **Feliks Józef Lipnicki**, podoficer ułanów z Legii Nadwiślańskiej w r. 1831, obywatel m. Krakowa, zmarł tu d. 3 b. m., przeżywszy lat 75. Pogrzeb odbędzie się d. 5go b. m.

— **Bal polski w Wiedniu** odbędzie się, nie jak pierwej było postanowione 9go, lecz 8go lutego. Na kartach zapraszających podpisani są, jako prezes hr. Roman Potocki, a jako członkowie komitetu pp. Skrzyszowski i Dembowski. Życzyć sobie trzeba i wątpić nie można, że udział w tym balu będzie bardzo liczny.

— **Ulica Wolska**, na której komunikacya wozowa skutkiem wybojów była niemożebną, gruntownie oczyszczoną została. Zwracamy uwagę energicznych organów magistratualnych, toczących walkę z żywiołami, na stan ulicy Wielopole Librowskie, zkąd otrzymujemy skargi na ciężkie tortury, jakie przebywać musi, kto ma odwagę puścić się tą drogą wśród zasp i wybojów.

— **W cyrku p. Merkla** odbyło się wczoraj przedstawienie benefisowe na dochód p. Fryderyka Cooka, celującego w jeździe „par force“ na nieosiodłanych koniach. Publiczności zgromadziło się sporo. Program był bardzo urozmaicony, a z produkcyj najwięcej się podobały publiczności: tresura białego ogiera „Atlasa,“ przez p. Merklową, strojną w bogatą, białą ze złotem amazonkę; występ gimnastyków zdumiewającej zręczności, Hermanosa i Berga; produkcye Japończyka Gruwera na trzcinie bambusowej i wiele innych numerów, całe bowiem przedstawienie wczorajsze odznaczało się dobrym doborem produkcyj, dowcipem pomysłu, tudzież precyzyą i elegancyą wykonania.

— **W czytelni** starozakonnej młodzieży handlowej odbędzie się w sobotę d. 6 b. m. wieczorek muzykalno-wokalny.

— **Wincenty Anderle**, lekarz i radca powiatowy w Dobczycach, zmarł d. 29 stycznia. Zmarły znanym był dobrze w naszem mieście. Pogrzeb odbył się przy udziale duchowieństwa z okolicy i wielu przyjaciół z różnych stron. W pogrzebie wzięła też udział szkoła ludowa, aby uczcić i oddać ostatnią usługę zmarłemu.

— **Panna Marya Górska**, córka znakomitego i zasłużonego, a powszechnie znanego i szanowanego p. Konstantego Górskiego, oraz pani Julii z Galicynów Górskiej, wychodzi za mąż za p. Kazimierza Sobańskiego, syna Feliksa i Emilii z Łubieńskich. — Ślub odbędzie się w Warszawie 10-go lutego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 6go: *Dora*, sztuka w 5 aktach, przez W. Sardou, przekład Wł. Sabowskiego, benefis Julii Sułkowskiej.

W niedzielę 7go: Na żądanie i liczne zamówienia biletów z okolicy, Kongresówki, Warszawy i Poznańskiego, *Teodora*, dramat w 5 aktach, 8 obrazach, przez W. Sardou, przekład Z. Sarneckiego, muzyka J. Masseneta.

— D. 3go lutego śnieg cały dzień i w nocy; term. od —1·3 doszedł do +1·1 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 4go stan jego był 736·5 millim., term. —1·2 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 5go lutego: ś. Agaty p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Trzeci odczyt p. Rogozińskiego na fundusz pomnożenia zbiorów Muzeum techniczno-przemysłowego odbył się wczoraj o godzinie 5 wieczorem w sali Radnej. Przedmiotem odczytu był opis dalszej podróży po Afryce zachodnio-równikowej w kierunku katarakt rzeki Mungo. Prelegent skreślił niebezpieczeństwa, na jakie wyprawa ta narażoną była z powodu napotkania w lasach ogromnej ilości słoniów i wspomniał w dalszym ciągu o towarzyszu swym i przyjacielu ś. p. Tomczeku, który, kiedy p. Rogoziński złożony był dłuższą chorobą, dotarł do jeziora zwanego Balombi-Ba-Mbu, położonego w głębi kraju. Prelegent powitany oklaskami, otrzymał je również po ukończeniu odczytu.

Komitet wykonawczy budowy pomnika Mickiewicza podaje do wiadomości, że wystawa dwóch modeli, wykonanych przez p. Teodora Riegera i p. Walerego Gadomskiego według szkicu mistrza Matejki, otwartą będzie w Sukiennicach w Langierówce we środę dnia 10 lutego b. r. o godz. 12 w południe. Posiedzenie pełnego komitetu budowy pomnika Mickiewicza odbędzie się w poniedziałek dnia 15 lutego r. b. o godzinie 10 tej przed południem.

Dowiadujemy się, że p. Wincenty Singer zamierza w tym roku, jak w latach ubiegłych, wystąpić z koncertem przed naszą publicznością, której uznanie i sympatyę zdołał sobie oddawna zaskarbić. Koncert odbędzie się w dniu 19 b. m.— Szczegółowy program podamy później.

Odczyt prof. Dra Teichmana na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w niedzielę d. 7 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej. Prelegent mówić będzie: o włosach i o wczesnem osiwieniu.

Ostatnie wiadomości.

Od Koła poselskiego polskiego w Wiedniu.

Koło poselskie polskie na swojem posiedzeniu dnia 3 lutego 1886 uchwaliło przekazać petycyę Wydziału powiatowego w Stanisławowie i Ciesza nowie, tyczącą się sposobu egzekucyi podatkowej członkom Koła, wchodzącym w skład komisyi podatkowej na ręce posła Abrahamowicza — a petycyę Towarzystwa rolniczego w Krakowie o poparcie petycyi wniesionej do ministra rolnictwa w wykonaniu rezolucyi III wiecu rolników austryackich, odbytego w Wiedniu w r. 1885, przekazać komisyi inicyatywy z grona Koła wybranej.

Przystąpiono następnie do roztrząsania przedmiotów, będących na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby. Koło uchwaliło jednomyślnie głosować za stanowczym wyborem dotychczasowego prezydyum Izby, tj. posła Smolki prezesem, posła Ryszarda Clam-Martinica I wiceprezesem, a posła Chlumeckiego II wiceprezesem, i zatwierdzić dotychczasowy skład biura Izby.

Następnie przy wyborach w Izbie komisyi szkolnej postanowiło Koło głosować za następującymi posłami z grona delegacyi polskiej: Czartoryskim, Czerkawskim, Dzieduszyckim, Sawczyńskim i X. Chotkowskim; do komisyi zaś gospodarstwa narodowego za posłami: Smarzewskim, Chrzanowskim, Wysockim, Tyszkiewiczem i Onyszkiewiczem.

Nadto do komisyi szkolnej z grona drobnych klubów parlamentarnych popierać wybór posła Fürstenberga, a do komisyi gospodarstwa narodowego z grona tychże klubów popierać wybór posła Sochora; dalej postanowiło Koło głosować w Izbie za przekazaniem projektu ustawy o zabezpieczeniu odszkodowania w razie doznanego kalectwa przy zawodowej pracy w fabrykach, rzemiosłach i maszynach rolniczych i projektu ustawy zabezpieczającej robotnikom pomoc w razie choroby, do komisyi przemysłowej — a co do wniosku Coroniniego o ustanowienie Trybunału mającego sprawdzać wybory posłów, postanowiono po dłuższej dyskusyi głosować za przekazaniem do oddzielnej komisyi. Wreszcie Koło postanowiło wziąć pod rozprawy na następnem posiedzeniu wniosek, postawiony na końcu posiedzenia przez posła Lewakowskiego, tyczący się konfiskat dzienników polskich w Galicyi.

P. Grocholski ma przybyć za tydzień lub dwa do Wiednia z Abazii. Dotąd nic ważniejszego się nie dzieje w Radzie państwa.

Piszą nam z Wiednia d. 2 lutego:

Dzienniki tutejsze piszą ciągle o posiedzeniu Koła polskiego, na którem zastanawiać się miano nad mową ks. Bismarka o Polakach. W niektórych dziennikach znajdujemy nawet tekst wniosków, które stawiać mieli przy tej sposobności różni członkowie Koła.— Możemy zapewnić, że w tem wszystkiem niema słowa prawdy, że mowa ks. Bismarka i sprawa Polaków w Prusiech, nie były wcale przedmiotem obrad Koła polskiego w Wiedniu.

Sprawozdanie komisyi Izby francuskiej o wniosku Rocheforta co do amnestyi, odrzuca ją, lecz kilka czyni wyjątków i poleca kilku skazanych ułaskawieniu prezydenta. Sprawozdanie oświadcza się przeciw ułaskawieniu Berezowskiego, który popełnił zamach na Aleksandra II., gdyż, jak mówi, zamach ten uchodzi we Francyi za zwykłą zbrodnię.

Nordd. allg. Ztg. ogłasza zbiorowe podziękowanie ks. Bismarka za otrzymane adresa z powodu ostatniej jego mowy. Dziękuje kanclerz za wyraz dany połączeniu się z narodowemi celami jego polityki.

Times donosi, że układy angielsko-chińskie co do Birmy toczyć się będą w Londynie. Chiny upominają się o haracz i nietylko o Bhamo, ale także o graniczny kraj aż do rzeki Szweley. Anglia sprzeciwia się temu.

Z Londynu donoszą, że ślub córki Gladstona opóźnia nieco ostateczne ukonstytuowanie się gabinetu.

Do *Przeglądu* donoszą z Petersburga, że w konferencyach, które się tam odbywają, a w których bierze udział jen. Hurko, idzie o wnioski gubernatorów Wilna i Kijowa, dotyczące prawa spadkowego Polaków, które w ten sposób miałoby być zmienione, iż tylko wolnoby dziedziczyć potomkom w prostej linii. Inni spadkobiercy musieliby w przeciągu sześciu miesięcy po otrzymaniu dziedzictwa sprzedać majątki.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Piszą nam z Wiednia d. 3go b. m.:

⊙ Publikacya *irade* o dokonaniu układu między Sułtanem a ks. bułgarskim nastąpiła z umysłu z niezwykłym pośpiechem równocześnie z otwarciem rokowań w Bukareszcie. Szło o to, żeby Serbia stała wobec faktu dokonanego, czego się sama domagała, gdyż tylko w takim razie może warunki i żądania swoje do faktu tego stosować.

Według brzmienia okólnika Porty do mocarstw względem zwołania konferencyi, będzie jej zadaniem tylko przyjęcie układu do wiadomości i zatwierdzenie, zwłaszcza punktu, że mocarstwa zrzekają się prawa zatwierdzania jeneralnego gubernatora Rumelii. Nie będzie się atoli konferencya wcale zajmować szczegółami dalszymi, z układu wynikającymi. Mianowicie cała reforma statutu organicznego Rumelii pozostawioną jest dalszemu porozumieniu wyłącznie pomiędzy Portą a ks. bułgarskim. Ani więc mocarstwa, a tem mniej książę nie cofnie zapewne nic z tego, co już przeprowadził i ciągle przeprowadza, to jest zupełne finansowe, militarne, administracyjne i sądowe zjednoczenie Rumelii z Bułgaryą. Tym sposobem układ, który zawarty jest niby na zasadzie unii personalnej, jest w istocie swojej unią realną, zupełną, lubo jeszcze pewnemi formalnościami owarunkowaną. Znaczenie takich formalności jest żadne; interesa i własna polityka zjednoczonej Bułgaryi zmiotą te formalności w najkrótszym czasie. Porcie nie pozostało nic innego, jak tylko bodaj pozory ratować, a książę bułgarski ma tyle rozumu, że mu o pozory, które zresztą także ustaną, wcale nie chodzi. *Irade* sułtańskie pieczętuje fakt unii bułgarskiej; Europa nie postawi żadnej przeszkody, bo przecież zresztą cały traktat berliński ma pozostać w mocy. Śmieszne i mizerne są drogi dyplomacyi wobec siły wypadków.

Co jednakże na konferencyi uczyni Rosya? Pytanie to nie przestaje niepokoić dyplomacyi — dla Bułgaryi jednak jest już obojętnem.

Dzisiaj była tu na giełdzie prawie panika, kredyty naraz o 4 złr. spadły i t. p.— Trzy złowrogie wieści zaniepokoiły targ:

że Rosya już dalej wcale z mocarstwami innemi w porozumieniu nie działa; — że Rosya i Bułgarya zawarły zaczepno-odporne przymierze; że książę czarnogórski niebawem ważną rolę odegra i w tym celu udał się do Petersburga. Panika trwała do popołudnia — ustąpiła, ale był to znowu objaw złowróżbny.

Telegramy.

Wiedeń 4 lutego (pryw.). Do *Neue fr. Presse* donoszą z Konstantynopola: W sprawie turecko bułgarskiego porozumienia, które Porta, ulegając silnej presyi poszczególnych mocarstw, przyspieszyła, aby nowy gabinet angielski zastał już fakt dokonany, dodać jeszcze należy następujące szczegóły: Książę zamianowany będzie jeneralnym gubernatorem wschodniej Rumelii na 5 lat; nominacya ta po każdorazowym upływie tego peryodu będzie odnowioną, jeżli książę pełnić będzie swe zobowiązania. Administracya Rumelii i Bułgaryi będzie jednolitą, tylko wyższe nominacye i awanse w armii rumelijskiej będą sankcyonowane przez Sułtana. 18 wsi tureckich w Rhodope podlegać będzie Turcyi. Książę zobowięzuje się dostarczyć 100,000 żołnierzy Turcyi, gdyby prowincye jej w Europie zostały zaatakowane. Rząd książęcy płacić będzie rocznie do skarbu sułtana 400,000 funtów, z czego 150,000 funtów przypadnie na haracz.

Wiedeń 4 lutego. (pryw.) (*F*) Doniesienia *Timesa* o głównych punktach turecko-bułgarskiego porozumienia uważają w tutejszych sferach wogóle za prawdziwe. Okoliczność jednak, że porozumienie to zostało już sankcyonowane, była nawet dla sfer dobrze poinformowanych niespodzianką, i to pożądaną, gdyż za pomocą tego porozumienia usuniętą będzie główna przeszkoda w rozwiązaniu przesilenia na półwyspie bałkańskim. — W świecie dyplomatycznym sprawiło to dobre wrażenie, że porozumienie to osiągnięte zostało przed rozpoczęciem się pokojowych rokowań w Bukareszcie. Propozycya Porty w sprawie ponownego zebrania się konferencyi nie natrafi na trudności, zdaniem tutejszych sfer rządowych i dyplomatycznych. Żachodzi tylko kwestya, jakie stanowisko zajmie Rosya wobec turecko-bułgarskiego porozumienia.

Wiedeń 4 lutego. (*F*) Ze źródła serbskiego dowiaduję się, że turecko-bułgarskie porozumienie, którego treść już przedwczoraj była w Belgradzie znaną, sprawiło tam bardzo przykre wrażenie. Przebieg rokowań pokojowych będzie przez to bardzo utrudniony.

Z tegoż samego źródła dowiedziałem się, że odpowiedź rządu serbskiego na drugą zbiorową notę mocarstw będzie znów brzmieć odmownie.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Bukaresztu: „Utrzymują tu stanowczo, że instrukcye Geszowa zawierają także polecenie w sprawie żądania kosztów wojennych od Serbii, i że Madżid basza podniesie to żądanie w imieniu Porty.“ W Wiedniu panuje jednak przekonanie, że chodzi tu głównie o formalne zachowanie głównego punktu.

Ateny 4 lutego. W odpowiedzi na zbiorową notę mocarstw, oświadcza rząd grecki, że uważa za rzecz zbyteczną, zaznaczać mocarstwom ponownie swoje znane już stanowisko; nie przyjmuje odpowiedzialności za skutki ewentualnego konfliktu, i dodaje, że wszelką przeszkodę, jakiej dozna w swobodnem użyciu swej floty, uważać musi za niezgodną z niezawisłością państwa, z prawami korony i politycznymi interesami kraju.

Wiedeń 4 lutego (pryw.). Do *Neue fr. Presse* donoszą z Paryża: Mimo odmownej odpowiedzi Grecyi, utrzymują tu, że pokojowe rozwiązanie konfliktu jest możliwe. Rosya stara się nakłonić mocarstwa, aby turecko-bułgarskie porozumienie poddały rewizyi.

Wiedeń 4 lutego. (pryw.) Do *N. Fr. Presse* donoszą z Berlina: Nie wierzą tu w rozwiązanie grecko-tureckiego konfliktu przed zakończeniem się przesilenia w gabinecie angielskim.

Wiedeń 4 lutego. (pryw.) Do *N. Fr. Presse* donoszą z Londynu: Między Salisburym a Gladstonem odbyła się przedwczoraj wymiana zdań — przyczem powzięto ważne decyzye w kwestyi greckiej. Została też wysłaną nota angielska do mocarstw.

Konstantynopol 4 lutego (pryw.). Porta nie przestaje robić przygotowań wojennych na granicy greckiej. Rząd grecki odwoła swą flotę do Salamis. Załoga turecka na Krecie wynosi obecnie 17,000 żołnierzy.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 4 lutego. Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Augsburga: Cesarzowa austryacka przybędzie tu na wiosnę z Arcyks. Maryą Waleryą i zamieszka w zamku Wöllenburg.

Wiedeń 4 lutego. Następca tronu Rudolf i następczyni tronu Stefania, zapowiedzieli swoje przybycie na „Bal Polski.“

Wiedeń 4 lutego. Cesarz przyjmował wczoraj w południe na dłuższej audyencyi Taaffego, Tiszę, Szaparego, Dunajewskiego i Pina.

Radca ambasady austryackiej w Paryżu hr. Agenor Gołuchowski powrócił wczoraj po dwudniowym pobycie w Wiedniu na swą posadę do Paryża.

Wiedeń 4 lutego. Konferencye wspólnych ministrów zakończyły się wczoraj, bez osiągnięcia porozumienia co do niektórych punktów spornych. Wczoraj w południe odbyła się pod przewodnictwem Cesarza konferencya wspólnych ministrów, w której wzięli udział: Taaffe, Dunajewski, Tisza, Szapary i Matlekowicz w zastępstwie Szechenyego.

Peszt 4 lutego. *Budapester Corr.* pisze, że ponowne osobiste konferencye ministrów nie będą już potrzebne, a poszczególne sporne punkta będą zapewne w krótkim czasie drogą pisemną załatwione. Chodzi tylko o dwie pozycye taryfy cłowej, a między innemi o cło od nafty i o modyfikacye statutu bankowego.

Dziś rozpoczynają się obrady austro-węgierskiej konferencyi cłowej, celem ułożenia instrukcyj na rokowania z Rumunią, względem zawarcia traktatu handlowego.

Tisza, Szapary i Matlekowicz powrócili tu wczoraj.

Budapeszt 4 lutego. W ministerstwie oświecenia wykryto popełnianą systematycznie już od lat 16 defraudacyę stempli. Śledztwo wykazało, że urzędnik rachunkowy Aleksander Oth był głównym sprawcą tej defraudacyi. Odebrał on sobie życie, skoro defraudacyę tę wykryto. Utrzymują, że jeszcze kilka osób jest skompromitowanych.

Berlin 4 lutego. Parlament przydzielił przedłożenie w sprawie zabezpieczenia robotników rolniczych na przypadek kalectw osobnej komisyi.

Anti-polski wniosek Moltkego i Hatzfelda dostanie się prawdopodobnie w dniu 10 lutego pod obrady Izby panów sejmu pruskiego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 lutego. Z Izby deput. Rząd przedkłada projekt do ustawy o wybudowaniu, ewentualnie nabyciu własnego gmachu dla urzędu pocztowego i telegraficznego w Krakowie, Lwowie, Czerniowcach, Tryeście, Bozen, Trydencie i Roveredo.

Następnie w wyborze prezydyum Izby wybrany został Smolka prezesem 279 głosami na 289 głosujących, Ryszard Clam Martinitz pierwszym wiceprezesem 167 głosami na 276 głosujących (105 kartek głosowania było próżnych), a Chlumecky drugim wiceprezesem 257 głosami na 273 głosujących (11 kartek głosowania było próżnych).

Następnie przystąpiono do wyboru komisyj i przydzielono projekta do ustaw odpowiednim komisyom.

Kindermann uzasadnia swój wniosek w sprawie nabycia przez państwo północnej kolei czeskiej i zaznacza korzyści, jakie upaństwowienie to przyniesie małym przedsiębiorstwom.

Wiedeń 4 lutego. Komisya budżetowa Izby deputowanych przyjęła tytuły budżetu: „Dwór,“ „kancelarya gabinetu,“ „Rada państwa,“ „Trybunał państwa“ i „Rada ministrów.“

Wiedeń 4 lutego. Sprawozdanie rachunkowe, przedłożone na jeneralnem zgromadzeniu akcyonaryuszów banku austryacko-węgierskiego, stwierdza po zakomunikowaniu spraw osobistych, że ekonomiczne stosunki monarchii przyniosły w zeszłym roku mniej zadawalniające rezultaty. Spadek cen zboża i produktów surowych, kilkorazowe zamącenie stosunków międzynarodowych i niepewna przyszłość metalu szlachetnego, na którym polega waluta austryacka, spowodowały widoczny ubytek siły konsumcyjnej, ograniczenie wymian handlowych i osłabienie ducha przedsiębiorczego, co znów wszystko razem miało w poszczególnych częściach monarchii pozór czasowego zastoju ekonomicznego. Sprawozdanie to przedkłada rezultat ruchu w poszczególnych wydziałach i oblicza, że dywidenda roczna, przypadająca do rozdzielenia, wynosi kwotę 38·7 złr., z czego za drugie półrocze 1885 r. przypada kwota resztująca w wysokości 20·7 złr. W sprawie kroków przedsięwziętych celem odnowienia przywileju i zmiany statutów, przyczem istniejące przywileje wzięto za punkt wyjścia, a trzymając się organicznych urządzeń banku starano się zaprowadzić ułatwienia w różnych gałęziach tranzakcyj, oświadcza sprawozdanie, że rokowania z rządem jeszcze się toczą. Rada jeneralna spodziewa się, że wkrótce będzie mogła zawiadomić jeneralne zgromadzenie o poczynionych krokach. Jeneralne zgromadzenie przyjęło to sprawozdanie do swej wiadomości i przystąpiło do wyborów.

Wiedeń 4 lutego. Na balu dworskim było około 500 osób, a w liczbie tej pierwsi dostojnicy państwowi i ciało dyplomatyczne. Dwór przybył na bal po godzinie 8 wieczór. Cesarz prowadził pod rękę Cesarzową, Następca tronu swą małżonkę, a Arcyks. Karol Ludwik Arcyks. Maryę Waleryę. Przechodząc przez sale, rozmawiała Cesarzowa z nuncyuszem Vanutellim i ks. Reuss. Cesarz rozmawiał także z nuncyuszem. Tańce rozpoczął hr. Chołoniewski z Arcyks. Maryą Waleryą, która wzięła w tańcu żywy udział. Przechodząc przez sale, rozmawiał Cesarz ze wszystkimi prawie ambasadorami i posłami, z arcybiskupem Ganglbauerem, z Orczym, Taaffem, Smolką, Sterneckiem, namiestnikiem Krausem i kilku jenerałami. Bal trwał do północy.

Peszt 4 lutego. Komunikacya na linii kolejowej Peszt-Bruck-Wiedeń została z powodu nawalnicy śnieżnej po południu zawieszoną.

Londyn 4 lutego. Skład nowego gabinetu zatwierdzonego przez królową, jest następujący: Gladstone prezesem gabinetu, Roseberry ministrem spraw zagranicznych, Childers ministrem spraw wewnętrznych, Harcourt ministrem skarbu a Morley ministrem dla Irlandyi.

Petersburg 4 lutego. Ks. Czarnogórski przybył tu wczoraj.

Kursa. Wiedeń 4go lutego. 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 84·20.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·30 Renta srebr. 84·45 — Renta złota 112·45. 4% Renta złota węg. 101 45. Losy z r. 1860 140·25.— Akcye Banku Austr. Węg. 871·—.— Akcye kredyt. 299 20 — Londyn 126 35 — Napoleony 10·02½ Lombardy 132 25. Losy roku 1864 171·— — Akcye Kolei Karola Ludwika 219·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 233·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 174·50· — Obligacye indemn. galicyjs. 104·—. Losy prem. węgiersk. 117·75 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 150 —. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·50 — 6% Listy zast. hipot. 102·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk

Berlin 4-go stycznia. — Banknoty austryackie 161·50. — Krótki Wiedeń 161·20. — Banknoty ros. 199·80. — 5% Listy zast. Polskie 61·95. — 4% Listy Likw. Polskie 56·10. — Akcye Kolei Karola Ludwika 88·37. — Akcye austr. kredytowe 496·—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 Lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 50	124 25
Marki niemieckie	61 60	62 25
Dukat ważny	5 97	6 06
20-to frankowka ważna	9 97	10 06
Imperyał ważny	10 30	10 37
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 —	84 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% " "	91 —	92 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	97 25	98 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 25	90 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 50	92 50
4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 —	92 —
4% " " " " " " 41 let.	88 —	89 —
5% " " " " " " "	100 —	100 75
6% " " " Banku Hipot. "	102 25	103 25
5% " " " " " " prem.	99 10	100 —
5% " " " " " " 40 let.	96 75	97 75
5½% " " Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " " 36 let.	99 25	100 25
6% " " " " " " 18 let.	98 50	99 50
7% " dłużne " " " " 20 let.	100 —	101 50
6% " " " włość. we Lwowie	50 —	53 —
5% " " " " " "	45 —	49 —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 50	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	218 50	220 —
" " Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	232 —	234 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
" Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 —
" " Stanisławowa	25 50	26 75
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 30
" " węgier. " "	8 50	9 —

Wiedeń 3 Lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	84 25	84 40
4⅖% " srebrna	84 45	84 60
4% " złota	112 60	112 80
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	128 75
4% " " 1860 " 500 złr.	140 50	141 50
4% " " 1860 " 100 "	140 —	141 —
" " 1864 " 100 "	170 50	171 —
" " 1864 " 50 "	169 —	169 50
Losy Como-Renten za sztukę	48 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie " "	103 —	104 —
Galicyjskie " "	103 75	104 25
Morawskie " "	105 25	— —
Niższo-austryackie " "	107 50	108 25
Wyższo-austryackie " "	105 25	106 25
Szląskie " "	104 —	— —
Styryjskie " "	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% "	104 —	105 —
Węgierskie " "	104 —	105 —
Węgier. z klauz. 1867 " "	104 —	105 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 25	153 —
6% Renta węgierska złota	101 30	101 45
4½% Obli. " " (za Ostbahn).	113 25	113 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 70	115 10
Boden-Credit austryacki . 80 "	232 50	233 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	299 30	299 60
" Bank węgierski . 200 "	306 50	307 —
Depositen-Bank . 200 "	196 —	200 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	548 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	870 —	872 —
Unionbank . 100 "	79 25	79 75
Verkehrsbank ogólny . 140 "	150 50	151 50
Wied. Bankverein . 100 "	110 25	110 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	186 —	186 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	486 —	489 —
Elżbiety . 210 " "	243 25	243 75
Linz-Budweis . 200 " "	214 75	215 25
Salzburg-Tyrol . 200 " "	205 —	205 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2310	2315
Franciszka Józefa . 200 " "	211 75	212 25
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	218 50	219 —
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	149 75	150 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	233 —	234 —
Nordwest austr. . 200 " "	168 50	169 —
" " Lit. B. 200 " "	158 50	158 75
Rudolfa . 200 " "	188 —	188 50
Siedmiogrodzka I . 200 " "	184 75	184 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 " "	262 75	263 —
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	132 40	132 70
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	251 75	252 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	176 —	176 50
" Nord-Ost . 200 " "	175 —	175 50
" Westb. . 200 " "	170 25	170 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 —	126 —
4½% " " " papier 50 lat	100 —	101 —
3% prem. Bod, Cred. allg.	99 —	99 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne " " 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. " 36 lat	99 75	100 —
5½% " " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 25	100 75
5% " " " " " nowe 37 lat	100 25	100 75
4% " " " " nowe 41 lat	88 50	88 —
4½% " Banku krajo . 51 lat	92 25	92 75
6% " Bank Hipot. lwow.	102 50	103 —
5% " " " " prem.	99 25	99 75
5% " " " " 40 lat	97 —	97 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 20	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 50	104 —
4% " Bank Hip. prem.	101 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 75	101 25
Alföld-Fiume . 200 " "	100 10	100 50
" " Em. 1874 . 200 " "	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 90	116 30
" za 200 Mrk. nie op.	124 75	125 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 75	106 25
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 30	113 80
" poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 50	104 50
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	93 70	94 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " "	101 50	102 —
" Jarosław 300 " "	100 40	100 80
Koszycko-Oderb. . 200 " 5%	101 —	101 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	82 25	82 75
" II " 1867 300 " 5%	— —	— —
" III " 1868 300 " "	— —	— —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 " "	104 15	104 40
" " Lit. B. . 200 " "	102 80	103 —
" " Em. 1874 200 m. "	133 —	134 —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. "	— —	— —
" Salzkam. gut. zł. 200 m. "	90 10	90 70
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. "	99 40	99 80
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	201 50	202 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 25	158 75
" " . 200 złr. 5%	130 60	— —
Theissb.-Gesell. . 1000 " "	106 50	107 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	100 —	100 50
" " II Em. 200 " "	100 —	100 50
" Nordost . 300 " "	99 —	99 50
" " złotem . 200 " "	136 —	138 —
" Westbahn . 200 " "	100 25	100 75
" " Em. 1874 200 " "	99 60	100 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 —	— —
Premiowe Wiedeńskie . " 100	124 50	125 —
" Węgierskie . " 100	117 75	118 25
3% " Tureckie . fr. 400	17 50	18 —
Kredytowe . złr. 100	177 —	177 50
Clary . złr. 42	42 —	42 50
4% Donau-Dampfsch. " 105	115 —	115 50
Insbrucku. " 20	20 —	21 —
Keglewicha " 10½	19 75	20 25
Krakowskie " 20	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) " 40	44 75	45 25
Palfy " 42	39 50	40 50
Rudolfa " 10	19 —	19 50
Salma " 42	55 —	56 —
Salzburgskie " 20	23 —	23 50
St. Genois " 42	50 —	51 —
Stanisławowskie " 20	26 50	27 —
4½% Tryesteńskie " 105	133 —	134 —
4% " " 50	67 —	69 —
Waldsteina " 20	31 —	31 50
Windischgrätza " 20	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 92	5 94
20 frankówki	10 02	10 03
Imperyały rosyjskie	10 34	10 36
Funty szterl. angielskie	12 62	12 67
Liry tureckie złote	11 35	11 38
Marki niemieckie za 100 marek	61 95	62 —
Rubel papierowy za 100	123 50	124 —

Lwów 3 Lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 —	278 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% " " " " "	91 50	92 50
5% " " " " 37-letnie	100 —	101 —
4½% " Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 75	92 75
6% " Banku hip. gal.	102 20	103 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 75	104 75
4½% " pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 3 Lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—	—		62

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE,
wyszło świeżo dzieło pod napisem:

FABLES
et (339-3-6)
poesies polonaises

traduites et publiées par la Comtesse *A. L.*, précédeés d'une lettre de *Henri Martin*.
2e Edition, revue, corrigée et augmentée.
Zawiera utwory najznakomitszych przedstawicieli naszej literatury.
Cena 3 złr. 60 cnt.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Przyjaciołom i życzliwym osobom, które wzięły udział w oddaniu ostatniej posługi zwłokom ś. p. **Wincentego Anderlego,** lekarza obwodowego w Dobczycach, zmarłego w dniu 29 stycznia b. r., a mianowicie Przewielebnemu Duchowieństwu: WW. XX. Proboszczom Andrzejowi Brańce kanonikowi z Dobczyc, Fiedorowi z Drogini, Kamskiemu z Zakliczyna, Kuczkowi z Raciechowic, Łazowskiemu z Trzemeśni, Żychowi z Dziekanowic, Sołtysowi wikaremu z Dobczyc, tudzież Świetnej Radzie z Dobczyc wraz z cechami, Urzędnikom miejskim i Nauczycielstwu, Dr. Czyżewiczowi, A. Zborowskiemu — składamy niniejszem serdeczne podziękowanie staropolskiem: Bóg zapłać! (399)

Pozostała żona wraz z synem.

Urzędnik gospodarczy,

ukończony agronom, z 7 letnią praktyką, teraz na Morawie zatrudniony, polskim, czeskim, niemieckim i rosyjskim językiem władający, poszukuje miejsca rządcy lub ekonoma. Adres: **Józef Łysy w Zdislawicich,** poczta Zdounek, po Kremsier Mähren. (395-1-2)

POSZUKUJE SIĘ
maszynisty
do fabryki gazowych wód
Dra Skudro (396-1-4)
w Mohylewie podolskim.

EKONOM

otrzyma posadę na stół od dnia 1go lipca b. r. — Zgłoszenia przyjmuje zarząd gospodrczy w Polance poczta Skawina. (397-1-3)

Głos z pośród ludu.

kawaler, 25 lat, na 300 morg. ziemi osiadły — **szuka towarzyszki życia.** Panny lub młode wdowy, reflektujące na tę niezwykłą reklamę, raczą podać swój adres pod znakiem „**K. S. E.**" poste restante **Kraków,** lub wskazać bezimiennie taką drogę, którąby bliższe porozumienie się przez korespondencyą, a następnie poznanie się osobiste ułatwić mogła. (394-1-2)

Poszukuję majątku ziemskiego

od 300 do 2000 mrg. z lasem, kamieniołomem, gliną, płynącą wodą, piaskowcem albo żelazem. Zgłoszenia 25 ct znaczkami do **„Concordia"**, Instytut, Wrocław, Postamt, 9. (398)

Wydział krajowy. L. 2478.

Licytacya

na budowę mostu na Popradzie pod Starym Sączem — odbędzie się w Wydziale powiatowym w **Nowym Saczu,** dnia **12go lutego 1886 r.** Most 133 m. długi, na palach dębowych, z podwójnemi dźwiragami, o przęsłach 15 metrowych, z przyczółkami murowanemi. Plan i kosztorys można przejrzeć w Wydziale powiatowym i w oddziale technicznym Wydziału krajowego. (319)

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 28 stycznia 1886 r.

Cyrk Merkla

przy ulicy Dietlowskiej.

W piątek dnia 5 lutego
wielkie przedstawienie
Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Oryginalna nowość!

Występ podwójnych
kauczukowych i dziwacznych
artystów
Hermanos Berg
największy podziw XIX. wieku.
Egipska kryształowa piramida
wykonana przez p. *Rüttinga*.
Ceny zwykłe.

Dzieci i wojskowi niższych stopni płacą na I., II. i III. miejsce połowę.

Sprzedaż biletów odbywa się w kasie cyrkowej od godziny 10—12 przedpołudniem i od godziny 2ej aż do początku przedstawienia. — Bliższe szczegóły podadzą afisze. (315-3-)

Kto się obawia paraliżu

lub kto był nim dotkniętym, albo kto cierpi na uderzenie krwi, zawrót, sparaliżowanie, bezsenność, względ. chorobliwe dolegliwości nerwowe, niechaj sprowadzi darmo i opłatnie broszurę: „Über Schlagfluss-Vorbeugung u. Heilung" 5 wydanie, od autora, b. lekarza batalion. obrony kraj. Rom. Weissmanna w Vilshofen, w Bawaryi. (6-6-50)

W ulubionym przez Krakowian
OGRODZIE STRZELECKIM

są do nabycia: wieńce laurowe od 1 złr., dekoracye z kwiatów pogrzebowe od 4 złr., bukieciki kotylionowe od 8 c., duże bukiety od 1 złr., dekoracye balowe z kwiatów, kamelie świeże i t. d. **po cenach najtańszych.**
Jan Nowakowski, ogrodnik handl. w Krakowie, w ogr. Strzeleckim.
(400-1-3)

BIURO
Stowarzysz. Nauczycielek
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 8,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. (291-3-)

Uzdolniony Agronom

z ukończoną szkołą rolniczą, w sile wieku, z 20-letnią praktyką w racyonalnych gospodarstwach, z najlepszemi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady. Adres: **Z. G. poste restante Dembica.** (337-3 6

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (217-18-)
z Bergen
z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.
Konstanty Wiszniewski.

Szampan
AYALA & Co.

ZNAK OCHRONNY

Jedyny skład dla
zachodniej Galicyi
ma p. (27-30-100
EDWARD FUCHS
handel win i delikatesów
w Krakowie,
Rynek główny.

Prawdz. węgier. wino naturalne!

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż: (116 33-)

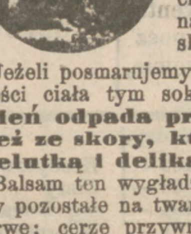
dobre stare wino stołowe białe po 24 ct. za litr
wyborne 1872 r. . . . „ „ 28 „ „ „
Riesling 1872 r. . . . „ „ 35 „ „ „
Ruster Ausstich . . . „ „ 55 „ „ „
„ Ausbruch tłuste słodkie „ 75 „ „ „

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct. do 1 złr. 20 cnt. za litr. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzielam 5% zniżki Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech).

Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości króla Szwedzkiego *uprzywilej.* *Dr Fr. Lengiela*

Balsam Brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skory, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem", w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością". (168-60-)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału
w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.
Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (29-25-)

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego

w Krakowie

pod zarządem *A. M. Kosterkiewicza*,
przeniesioną została z dawnego lokalu przy ulicy Grodzkiej
do domu własnego przy ulicy Wolskiej pod L. 9,
a zaopatrzywszy się
w nowe maszyny i nowe czcionki najświeższego kroju,
podejmuje się
wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących
po cenach umiarkowanych.

W myśl statutu fundacyjnego dzieła naukowe otrzymują znaczny opust od kosztów druku — i dłuższy kredyt.

Kraków, dnia 20 stycznia 1886 r. (238-7-)

Zarząd Hrabstwa Tarnowskiego

w Gumniskach, p. Tarnów,

sprzedaje każdego czasu **buhajki** po oryginalnych „Oldenburgach", „Simenthalach" i „Holendrach". (317-2-2)

Na wiosnę dostać można **narybku karpi** w najcelniejszym gatunku, **nasienia buraków pastewnych** chodowanych w Niedomicach, szczególnie do zalecenia są Dippego poprawne Eckendorfskie z pierwszego zbioru po oryginalnych Cena za 100 kilogr. 30 złr. Przy zakupnie większej ilości 10% opustu. Dalej: **łubinu żółtego, gorczycy, sporku, tymotki, rajgrasu angiel. i. t. d.**

J. IHNATOWICZ

poleca (216 6-)

wyśmienite Mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli.

wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	25
MYDŁO MIGDAŁOWE bardzo delikatne 10 cent, 20 i	25
MYDŁO KOKOSOWE białe do rąk 10 i	20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 c. i	24
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	30
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	30
MYDŁO PACZULOWE przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	30
MYDŁO RÓŻANE najprzedniejsze 40 ct. i	80
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	36
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	50
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	40
MYDŁO FIJOŁKOWE przyjemnej woni	35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	60
MYDŁO HIGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy	50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	60
MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	30
MYDŁO GLICERYNOWE, przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 ct. i	40
MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów trądzików, flaszka	40
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i	25
MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchawych	10
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidomii, celem ochronienia od zakażenia się	20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	25
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	25
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	10
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	10
MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie	30
MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE, miękczy i odczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	30

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika Nr. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

NAJLEPSZĄ
BIBUŁKĄ NA PAPIEROSY
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
wyrobu francuskiego,
firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu.
Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą jeżeli każda jej ćwiartka nosi stempel **LE HOUBLON,** a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS (150-16-)

ZDROWE ZDANIE

Szanownej Publiczności, że

normalna bielizna Fryderyka Redlicha w Bernie moraw. (system prof. Dr. Jaegera) wszelkie dotychczasowe takie wyroby pod względem dobroci gatunku i taniości cen przewyższa.

Normalna bielizna Fryderyka Redlicha w Bernie moraw. uznaną została świadectwem c. k. garnizonowego szpitala Nr. 1 w Wiedniu l. 1091 z 26 września 1885 r. po chemiczno-mikroskopijnych zbadaniach, jako zrobiona z czystej wełny owczej bez żadnej innej przymieszki, a przez kilkumiesięczne wypróbowanie jako bardzo trwała i higienicznym wymogom odpowiednia.

Ta normalna bielizna ma w znaku ochronnym napis: „Friedrich Redlich, Brünn". (114-8-)

Składy mają: w Krakowie J. Rudnicki w Rynku głównym,
„ „ Porębski i Zimler (dawniej Riedel) Rynek l. 8,
„ Rzeszowie Ferdynand Schaitter,
„ Lwowie F. S. Bardasz naprzeciw Katedry pod Nr. 9.

Na czas obecnego jubileuszu
opuściła prasę: (354-2-3)

JUBILEUSZKA
dla dyecezyi krakowskiej,

zebrał i ułożył *X. Jan Siedlecki.* Cena 10 cent. Nabyć można u wydawcy, Mały Rynek Nr. 7, i we wszystkich księgarniach krakowskich.

KSIĘGARNIA
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny następujące dzieła:

Antoniewicz Bołoz Jan. O średniowiecznych źródłach do rzeźb, znajdujących się na szkatułce z kości słoniowych w skarbcu na Wawelu, z 2ma tablicami. 1 złr.

Bossakiewicz Aleksander. Rys dziejów oświaty i funduszów edukacyjnych w Polsce. 1 złr.

Buszczyński Stefan. Duch światła, wieszczba z dziejów. 80 ct.
— Posłannictwo Słowian i odrębność Rusi, rzut oka na Słowiańszczyznę. 35 ct.
— Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość. 2 złr. 50 ct.

Madách Emeryk. Tragedya ludzkości, poemat dramatyczny, tłom. z węgierskiego J. Hen. 1 złr.

Mickiewicz Adam. Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie. 50 ct., w oprawie 90 ct.

Mycielski Jerzy. Porwana z klasztoru, kartka z dziejów obyczajowych Polski XVII. wieku. 2 złr.

Pawlikowski Mieczysław. Drugi tom, powieść. 1 złr. 50 ct.

Stankiewicz Maurycy. Zestawienie bibliograficzno-porównawcze utworów Adama Mickiewicza, drukowanych w czternastu zbiorowych wydaniach pism jego (1822—1885), z uwzględnieniem wydanych po raz pierwszy osobno lub w czasopismach. 60 ct.

Ulanowski Bolesław. Materyały do historyi prawa i heraldyki polskiej. 2 złr. 40 ct.
— O założeniu klasztoru św. Andrzeja w Krakowie i jego najdawniejszych przywilejach. 1 złr. 20 ct.
— Szkice krytyczne z wieku XIII. 50 ct.
— Wybór zapisek sądowych kaliskich z lat 1409—1416. 1 złr. 50 ct.

Wspomnienia z życia wygnańców polskich na Syberyi. 60 ct. (60-3-3)



Kto sobie kupi taki **Weyla stołek kąpielowy do opalania** — może się codzień bez trudów i kosztów kąpać. — Do ciepłej kąpieli 30° potrzeba tylko pięć konewek wody i 1 kilo węgli. Obszerne cenniki darmo. **L. Weyl,** właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty. (3305-19-)

Parfumerya „zur Reseda"

w Wiedniu
I., Hohenstaufengasse 10,

poleca Brylantynowo-**tanno-chinową** pastę do zębów, takiż proszek do zębów i wodę do ust od 60 ct. do 1 złr., tannochinową tynkturę do włosów i takąsamą pomadę od 60 ct do 1 złr. Na upiększenie twarzy i cery: Wodę Lavallierè, pudr Lavallierè i crême d'or od 50 ct. do 1 złr. Za opakownie nic się nie liczy. Wszelkie parfumy od 30 ct. do 1 złr. (311 3-)

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (154-48-)

Słabość męzką

skutki szczególnej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34). [8-5-]

Leśniczy egzaminowany, który był parę lat zawiadowcą tartaku parowego, poszukuje posady leśniczego, kasyera lub rachmistrza, na żądanie kaucya. Wiadomość w cukierni *J. Przybyłowicza* w Krakowie, Rynek. (332-4-10)

Nauczycielka Paryżanka

posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje miejsca przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, ul. Szewska Nr. 8.** (316-2-3)

Une demoiselle française ayant de bonnes recommandations désire se placer à Cracovie ou dans les environs, ou une demi-place et des leçons a prix modéré. Adresse: *N. N. rue St. Jean Nro 22, 1er Etage.* (352-2-3)

Ekonom

kawaler, w średnim wieku, z dobremi świadectwami i poleceniami, znajdzie posadę na stół, 300 złr. i t. d. Wiadomość w **biurze komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 30. (306-3 3)

Uznaną powszechnie, najlepszą
MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG
polecają (3051-23-24)
HÜBNER i HANKE we LWOWIE.
Odprzedającym dajemy odpowiedni rabat.

Lohengrin

ogier złoto-gniady, pełnej krwi angielskiej, po **Justice to Kisber i Dividendzie,** stanowić będzie od połowy lutego po 10 złr. i na stajnią po 2 złr.: w **Nizinach,** poczta Gawłuszowice. — Owies i siano po cenie targowej. (351-2 3)

Do wydzierżawienia od 1 kwietnia
DOBRA PYCHOWICE

w powiecie Wielickim, wprost kopca Kościuszki położone. (343-2-4)

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr** hr. **Lasockiego w Dębnikach,** poczta Zwierzyniec.

Cukierki piersiowe i sok
z babki zaostrzonej

dla wyleczenia z chorób płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli. Nieoceniona roślina jaką natura wydaje dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas niedocieczoną tajemnicę, że daje uśmierzenie rozognionej błonie śluzowej krtani i ustroju otworu oddechowego również szybko jak skutecznie, przezco prędko następuje wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę na nasz urzędowo rejestrowany znak ochronny i podpis na paczce oraz na flaszce, gdyż tylko wtedy jest prawdziwym. **Cena paczki 30 ct., flaszki ct. 75, 40 i 25 ct.** Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,

c. k. uprz. fabrykanci.
Fabryka i główna rozsyłka:
w Wiedniu, IV. Alleegasse Nr. 48, nächst dem Südbahnhof.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i składach. — W Krakowie: w aptekach pp. Wł. Bażana, Fort. Gralewskiego, J. Kaczkowskiego, M. Skalskiego, spadkob. Krokiewicza, K. Mohra, W. Redyka, F. Sawiczewskiego, A. Siedleckiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego. Oprócz tego mają kupcy Stan. Feintuch, M. Jawornicki, Ed. Fuchs, J. Janiga, J. Mika i Spółka. (262-12-52)

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Większe i **mniejsze apartamenta** tudzież **oddzielne pokoje** można wynajmywać podczas pory zimowej **miesięcznie** po **zniżonych cenach włącznie** z **obsługą.** — **Winda osobowa** w hotelu. (119 19-40)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa.
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (233-194-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*